

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 11(105)/2012

ISSN 1689-6920

25 listopada 2012



Króluj nam Chryste zawsze i wszędzie

W absydzie kościoła w Monreale koło Palermo, podobnie jak w Céfalù, przedstawiono postać Chrystusa Pantokratora. Królewska katedra, nekropolia normanńskich władców Sycylii, przytłacza bogactwem i ogromem mozaik, których powierzchnia ustępuje tylko sławnej Hagia Sophia w Konstantynopolu. A jednak wśród scen pokrywających całą przestrzeń budowli wyraźnie wyróżnia się właśnie postać Chrystusa. W półmroku, gdy nie pali się sztuczne światło, wyobrażony w półpostaci Jezus jest właściwie jedynym elementem, który widać naprawdę wyraźnie, w dodatku widać go niemal z każdego miejsca w kościele, zza filarów i spod chóru.

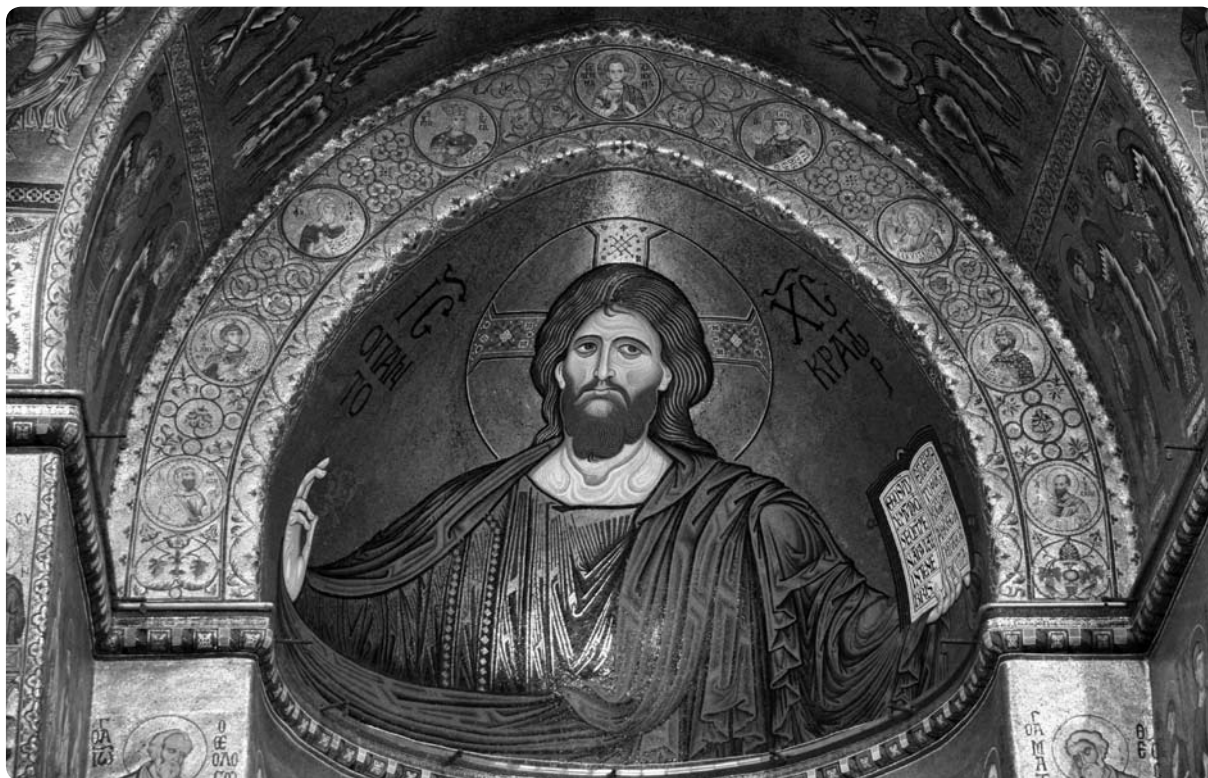
W jakiś symboliczny sposób odzwierciedla to prawdę o naszym życiu, o pragnieniu i poszukiwaniu Boga. Obojętnie, czy stoimy przed samym Jego obliczem, czy wstydliwie zaglądamy gdzieś z kąta, ramiona Chrystusa wyciągają się w naszą stronę, a pełen zrozumienia wzrok spokojnie spogląda na pełnych wad i grzechów ludzi. Kluczowe jest bowiem przyjęcie wiary sercem, przeżycie prawdy, że Bóg nas kocha, zawierzenie siebie i świata Boskiemu miłosierdziu.

J.K.

W starym absydzie mozaiką się kwieci
Ów duch wiosenny odległych stuleci,
Co te nadziemskie rzeczy i te boże
Zaklinał w kamień i kładł na nich zorzę
Swych prostych wierzeń tak cudną i świeżą,
Iż do dziś rosy jutrzeźne tam leżą,
A komu dusza ustaje od spieki,
Tu pić przylata jak gołąb daleki.

W starym absydzie dna świecą złociste,
A na nich tron Twój, rozjemco dusz, Chryste,
Co z twarzą mroczną i w ciemnych barw szacie,
W wiekowej ciszy trwasz na majestacie.
Dokoła srebrnym objęły Cię wiankiem
Białe lilije na przemian z barankiem
I gwiazdy w jasnej stanęły ozdobie,
Gotowe zaraz iść i służyć Tobie.
(...)

M. Konopnicka, W starym absydzie, fragment



Chrystus Pantokrator, mozaika w absydzie katedry w Monreale, Sycylia

Uroczyste obchody Święta Niepodległości i 600-lecia Zagórza

Uroczystości te odbyły się w naszej parafii 10 listopada i rozpoczęły się Mszą Świętą koncelebrowaną w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP. Okolicznościową homilię wygłosił ks. dziekan Eugeniusz Dryniak. Jego słowa zapewne zapadły głęboko w serca i umysły zebranych, a mądre i wyważone myśli dotyczące naszej przeszłości, postępowania w teraźniejszości, kształtowania przyszłości i patriotyzmu pozostaną na długo w świadomości słuchających.



Msza Święta koncelebrowana 10 listopada 2012

Po zakończeniu Mszy Świętej nastąpił moment poświęcenia i odsłonięcia pięknej tablicy z brązu, upamiętniającej 600-lecie Zagórza, umieszczonej po prawej stronie bocznego wejścia do kościoła. Aktu tego dokonali: ks. Józef Kasiak, pani wicewojewoda Alicja Wosik, pan Burmistrz Ernest Nowak i pan Andrzej Kołodziej — współtwórca i działacz „Solidarności” w latach osiemdziesiątych.

Następnie, przy dźwiękach orkiestry, nastąpił przemarsz na Stary Cmentarz. Tam, przy krzyżu pamiątkowym, pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała „Marsza Pierwszej Brygady” a przedstawiciele władz, młodzież szkolna i harcerze złożyli wieńce, oddając hołd tym wszystkim, którzy walczyli o Polskę Wolną i Niepodległą.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Przewodniczący Rady Miejskiej w Zagórzu pan Jan Różycki, a całą uroczystość prowadził dyrektor MGOK pan Edward Mąka.

W atmosferze Święta Niepodległości, jako zakończenie jubileuszu 600-lecia Zagórza, odbyła się uroczysta Sesja Rady Miejskiej, którą prowadził sekretarz Miasta i Gminy pan Łukasz Woźniczak, gości powitał pan Jan Różycki, a okolicznościowy referat związany z jubileuszem Zagórza wygłosił dr Piotr Uruski, przedstawiciel Rady Powiatu.



Poświęcenie tablicy pamiątkowej

Szczególnym momentem Sesji było wręczenie przez panią Wicewojewodę i pana Burmistrza Medali za Długoletnią Służbę, przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Otrzymali je: pani Ryszarda Bartosik, pani doktor Alicja Błaszczak, pani doktor Monika Siembab, pan Zbigniew Tarnawa i pan Marian Hniłka.



Złożenie wieńców pod krzyżem pamiątkowym

Oprócz tego okolicznościowymi Medalami 600-lecia zostało wyróżnionych, za zasługi na rzecz rozwoju miasta i gminy Zagórz, około 100 osób. Znaleźli się wśród nich działacze samorządowi województwa, powiatu, gminy i miasta oraz ci, którzy zapisali się na trwałe w pracy na rzecz swej małej ojczyzny. Gratulując zaszczytnego, jubileuszowego wyróżnienia pan Burmistrz zaznaczył, że osoby, które je otrzymały, stanowią od teraz kapitułę przyznającą ten niepowtarzalny medal następnym laureatom przy kolejnych ważnych uroczystościach.

Sesję zamknął przewodniczący Rady Miejskiej, dziękując zebranych za udział w niej.



Tablica pamiątkowa



FOT. M. KUCZMA

Wręczenie Medalu 600-lecia
Ks. Dziekanowi Eugeniuszowi Dryniakowi

11 listopada, w niedzielę, podobne uroczystości, połączone z wmurowaniem tablicy pamiątkowej odbyły się w kościele w Nowym Zagórz. Okolicznościową homilię wygłosił wikariusz z naszej parafii ks. Przemysław Macnar.

Zofia Dorota Seniuta

Modlitwa do Anioła Stróża Polski

Aniele Stróżu Polski, przedziwny Przewodniku i Opiekunie narodu polskiego! Razem z moim Aniołem Stróżem zwracam się do Ciebie, który w świetle Bożym widzisz zamiary, jakie ma Bóg względem naszego polskiego narodu. Oświecaj mojego Anioła Stróża, abym otwierając się na jego natchnienia, nie tylko myślał o własnym zbawieniu, ale troszczył się o zbawienie wszystkich rodaków, a przez to przyczyniał się do zbawienia wszystkich ludzi.

Ukochany nasz Obrońco, wstawiaj się za wszystkimi Polakami, abyśmy w życiu rodzinnym, gospodarczym, politycznym i kulturalnym otwierali drzwi Chrystusowi Panu, naszemu Bogu i Zbawcy. Proś, aby krew Chrystusa broniła nas i całą naszą Ojczyznę od ataków szatana. Wstaw się do swej Niebieskiej Królowej, Matki Jezusa i naszej duchowej Matki, aby Polska na zawsze pozostała świętym królestwem Jezusa i Maryi. Amen

Matko Boża Zagórska, Matko Nowego Życia! My, wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie stajemy dziś przed Tobą, aby wypowiedzieć nasze słowo miłości wobec Boga, Ciebie najlepsza Matko i wobec naszej Ojczyzny.

Pani Zagórska, Ty pamiętasz nasze dzieje, naszą historię i naszą postawę wobec dzisiejszych doświadczeń Twego wiernego narodu. My znamy historię z zapisów i przekazów, tych, którzy ją tworzyli. Ty, Matko, znasz historię z Twego macierzyńskiego serca. W Twoim sercu historia płynęła strumieniem dziejów, losów tych, którzy przed Twoim cudownym obrazem stawali i stoją.

Historia to przeszłość. Wspominamy więc dzisiaj przeszłość i ów wielki dzień, który zapisał się w Twoim sercu i w sercu całego narodu. Dzień 11 listopada 1918 roku. W tym dniu Polska zmartwychwstała, stała się wolna po 123 latach rozbiorów i niewoli. Wiemy z historii, że niełatwo było Polakom w tamtym czasie, ale pragnienie wolności przechowywane w polskich duszach było zbyt wielkie, aby nie zaowocowało wydarzeniami sprzed 94 lat. (...) Pragnienie niepodległości i wolności nosiły w sercach całe pokolenia Polaków. Naród jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej podjął przygotowania do zdobycia suwerenności i wolności. Szczególnie ważna była działalność stronnictw politycznych, olbrzymia praca oświatowa i samoorganizacja życia. (...)

11 listopada 1918 roku przyjmuje się jako datę powstania Niepodległej Polski. Wówczas państwo nie miało granic, skarbu, administracji. Miało jedynie nieliczną armię. Jednak imponująca była energia, z jaką zaczęto organizować struktury normalnego państwa. (...)

Wspominając 94 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości pamiętajmy, że pokolenie naszych dziadów dokonało rzeczy niezwyklej, w całej pełni wykorzystało nadarżającą się okazję, nie tylko zbudowało niepodległe państwo, ale tę niepodległość potrafiło obronić.

Wspominając historię i tamtych ludzi, uczymy się, jak żyć dzisiaj. Jak zjednoczyć wysiłki naszych umysłów i naszych serc w służbie Ojczyzny. (...)

Nasza Ojczyzna dziś (...) potrzebuje każdego z nas, osobistego wysiłku każdego Polaka i patrioty. Dla dobra Rzeczypospolitej trzeba zrezygnować z osobistych ambicji i własnych korzyści. Jak mamy to uczynić my, parafianie zagórcy? (...). Cóż mamy i co możemy zrobić w naszej małej Ojczyźnie, która świętuje 600-lecie swej obecności na mapach i w świadomości pokoleń. Błogosławiony Jan Paweł II powiedział, że Ojczyzna ma kształt serca. Miłość wyrażana na różne sposoby ma kształt serca. (...)

Dokończenie na s. 4

Dokończenie ze s. 3

W herbie Zagórza też jest serce. Od 600 lat żywe i bijące. Powinno być zdrowe, mocne jednością myśli i czynów. Może być tak wielkie, że zadziwi wielu ludzi. To naprawdę zobowiązuje.

Herb Zagórza to serce, w którym umieszczony jest krzyż i kotwica. Z serca — z miłości wypływają wiara i nadzieja. Program życia w zgodzie z tymi symbolami wyznaczył nam Jan Paweł II przemawiając na krakowskich Błoniach w 1979 roku: „Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być

mocni mocą wiary. Musicie być wierni (...). Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucić Ducha Świętego. Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć...”

Matko Boża Zagórska, Matko Nowego Życia (...) przez wiarę, nadzieję i miłość, uproś nam umiłowanie Ojczyzny, „Tej, co nie zginęła”, a którą nosimy w sercach z wiarą, nadzieją i miłością.

*Fragment homilii
ks. Dziekana Eugeniusza Dryniaka*

Przyśniła się dzieciom Polska/ czekana przez tyle lat,/ do której modlił się ojciec,/ za którą umierał dziad./ Przyśniła się dzieciom Polska/ w purpurze żołnierskiej krwi —/szła z pola bitym gościńcem,/ szła i pukała do drzwi./ Wybiegły dzieci z komory,/ przypadły Polsce do nóg/ i patrz — w mrokach przyziemnych/ posępny czai się wróg./ Dobywa ostre żelazo,/ zbójecką podnosi dłoń.../ Więc obudziły się dzieci/ i pochwyciły za broń...

Tak przed laty pisał nieznany poeta o cichych bohaterach o dziecięcych twarzach broniących dzielnie miasta Lwowa. (...) Byli gotowi oddać swe życie i oddali za wolną Polskę, za naszą Ojczyznę, której na imię również Zagórz.

Budowali ją przez wieki i pokolenia ludzie wielcy, wpływowi, ale przede wszystkim ci prości, którzy w pocie czoła, wrzucając swój niekiedy ostatni grosz do skarboxy miłości Ojczyzny, modlili się o jej rozwój, prosili Boga, by uchronił Matkę Polskę przed niedolą, a w czasach zaborów śpiewali, by Bóg w swojej Opatrzności przywrócił wolność Ojczyźnie. I przywrócił, po 123 latach.

To oni, nasi ojcowie i dziadowie, budowali ją, wznosząc gmachy i proste chałupy pokryte strzechą, budowali ją tu w Zagórz, prowadząc kolej i rozwijając przemysł. Ale budowali ją także duchowo, starając się krzewić patriotyzm, by hasła Bóg, Honor i Ojczyzna nie brzmiały nam dziś obco.

Dzisiejsze Słowo Boże, tak pierwsze czytanie jak i Ewangelia, mówi nie o sprawach patetycznych, wzniosłych i wielkich, ale właśnie o zwykłej codziennej biedzie, której nie brakuje również w dzisiejszych czasach. Wiemy, że i dziś wśród nas jest niejedna uboga wdowa, która, mimo wielu przeciwności, mimo licznych trosk, potrafi dzielić się z innymi miłością.

Albo jeszcze inna bohaterka — ewangeliczna uboga kobieta, o której Jezus mówi i stawia ją za przykład. To ona potrafi podzielić się ostatnim pie niążkiem — wdowim groszem, bo tak mocno ufa, że

Bóg jej dopomoże. Bowiem wielkie dzieła powstają nie z funduszy europejskich ale z miłości.

Chciałoby się na kanwie dzisiejszej liturgii słowa pokazać owe wielkie choć ciche bohaterki i powiedzieć współczesnym politykom, społecznikom i samorządowcom: tak macie robić. Ale musimy się uczyć tego my wszyscy, Polacy, którzy przychodzimy dziś do świątyni modlić się o rozwój naszej Ojczyzny. Musimy się uczyć, by wiara, nadzieja i miłość, wpisane w herb naszego miasteczka, nie były tylko pustostłowiem, ale by stały się dewizą naszego życia.

Bo wiarą trzeba żyć, bez wiary życie człowieka nie ma sensu. W tym listopadowym czasie uświadamiamy sobie jakoś szczególnie i dobitniej, że wszystko przemija — władza, pieniądze i godności, a pozostaje tylko Jezus. On wciąż trwa.

A czym jest dla ciebie kotwica nadziei? Czy może jest tak, że liczysz tylko na własne siły, zdrowie i znajomości. Myśląc: nikt mi nic nie zrobi, sam sobie poradzę ze wszystkim. Ale kiedy przychodzi cierpienie i choroba, kiedy staje przed tobą perspektywa śmierci i w pokorze padasz przed oblicze Matki Nowego Życia z zagórskiego sanktuarium, wtedy możesz powiedzieć: jestem człowiekiem nadziei, bo wierzę i ufam, że nie moja, lecz Twoja wola Boża niech się stanie.

A czym jest miłość w twoim życiu? Bo w herbie to serce, a w tobie? Czy stać cię na dobry gest i słowo? Na wdzięczność i pomoc.

Trzy proste symbole, a ileż treści bracia i siostry. Ileż nam jeszcze brakuje do tych ideałów wyrzniętych w herbie miasteczka nad Osławą, ukrytego w cieniu klasztornej wzgórza. Miasteczka, nad którym króluje milenijny krzyż, a które wciąż musi powstawać do Nowego Życia, padając na kolana przed Zagórką Matuchną. Uczmy się tego od Niej, bo ona wierzyła i ufała, a pokładając nadzieję w Bogu wypełniła zadanie miłości najlepiej z ludzi.

(...)

Fragment homilii ks. Przemysława Macnara

PAŹDZIERNIKOWE PAMIĄTKI

Tegoroczny październik zapisał się w wielu małych dziecięcych serduszkach jako czas szczególnej modlitwy do Matki Bożej. To właśnie Maryja stała się dla zagórskich maluchów wzorem trwania w bliskości

tych swoich rodziców czy babcie do rozważania codziennie tajemnic z życia Pana Jezusa i Jego Matki. A jak dochodzą mnie głosy, ta modlitwa w niektórych rodzinach trwa po dzień dzisiejszy.



z Panem Jezusem. To spotkanie zaowocowało w tym trwającym już Roku Wiary jakoś szczególnie, bowiem nauczyło, jeszcze przecież małe dzieci, odmawiania modlitwy różańcowej, ale i zbliżyło je do mam czy tatuśków, odciągając zarazem od ekranów komputerów. Z podziwem patrzyliśmy na najmłodszych parafian, którzy codziennie przychodzili na różaniec, którzy mo-

I choć może czasem kusily obrazki czy zapowiadane prezenciki na koniec miesiąca różańcowego, to jednak podziwiać należy nie tylko te ponad dziesięć osób z pełną liczbą uzbieranych punktów, lecz ponad pięćdziesiąt dzieciaków, które mogą dziś śmiało powiedzieć z podniesioną głową: chodziliśmy na różaniec i było warto!

ks. Przemysław Macnar

Nowi ministranci

Ostatnia niedziela roku liturgicznego — uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata przypomina o zbliżającym się czasie Adwentu, czyli oczekiwania na powtórne przyjście Pana. Jest to również patronalne święto Liturgicznej Służby Ołtarza, obchodzone w wyjątkowy sposób, w tym dniu bowiem w naszej parafii do LSO przyjmowani są nowi kandydaci.

W tym roku do grona ministrantów wstąpiło dziewięciu chłopców ze szkoły podstawowej: Adrian Barłóg, Filip Błażowski, Damian Grochowianka, Wiktor Gurgacz, Michał Niesytto, Bruno Pelechowicz, Jakub Pelechowicz, Jan Stawiarski i Filip Walko.

Przygotowaniem kandydatów zajęł się opiekun koła ministranckiego przy naszej parafii — ks. Damian Noga. W słowie skierowanym do nowych ministrantów i ich rodziców Ks. Proboszcz zaznaczył, że jest to obowiązek, ale i powołanie, które rozwija w tych młodych ludziach miłość i umiejętność daru

z siebie dla innych, bowiem, jak mówił Ks. Proboszcz: czas poświęcony dla Pana Boga nie jest czasem straconym.

Życzymy nowym ministrantom i ich rodzinom cierpliwości i gorliwości w służbie Panu Bogu przy Jego ołtarzu.

Ks. Przemysław Macnar



Refleksje w Roku Wiary

Część 1

Sobory w historii naszej wiary

W Rok Wiary z Benedyktem XVI

Zainicjowany przez papieża Benedykta XVI Rok Wiary ma kilka motywów. Jest nim przede wszystkim przełamanie głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi. Jak pisze Ojciec Święty w liście apostolskim ogłaszającym Rok Wiary *Porta fidei: od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby coraz wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, które rodzi spotkanie z Chrystusem* (*Porta fidei* [dalej: PF] 2). Rok Wiary — według Benedykta XVI — *jest zachętą do autentycznego i nowego nawrócenia się do Pana, jedynego Zbawiciela świata* (PF 6). Papież stawia za wzór przede wszystkim Jezusa Chrystusa, *który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala* (Hbr 12,2) oraz biskupa Hippony, św. Augustyna, *którego życie było ciągłym poszukiwaniem piękna wiary (...), bo tylko gdy się wierzy, wiara rośnie i się umacnia* (PF 7,13).

Piotr naszych czasów wyznacza nam konkretne zadania. We wspomnianym liście wskazuje m.in. na wzmożoną refleksję na temat wiary, by uczynić ją bardziej świadomą i ożywić przywiązanie do Ewangelii (PF 8); by z większym zaangażowaniem celebrować wiarę w liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii, z której wypływa moc do działalności Kościoła (PF 9); by odkryć na nowo i zgłębić podstawowe treści wiary (PF 11); składać świadectwo miłosierdzia chrześcijańskiego (PF 14); by nie być leniwym w wierze, ale o nią zabiegać każdego dnia (PF 15); by umacniać więź z Chrystusem, w którym jest pewność przyszłości i gwarancja prawdziwej i trwałej miłości (PF 15).

Istotnymi również są skutki wiary, będące dla nas zachętą do troski o ten skarb. Tutaj papież podpowiada, że dzięki wierze i przez wiarę przyjmujemy samego Boga, dajemy światu Jezusa, idziemy za Jezusem i trwamy z Nim, cieszymy się owocami zmartwychwstania, rodzą się powołania kapłańskie i zakonne, żyjemy w jedności z Bogiem, głosimy światu Ewangelię, tworzymy żywą wspólnotę Kościoła, oddajemy swe życie dla świadectwa o prawdzie Ewangelii, przebaczymy prześladowcom, działamy dla sprawiedliwości, idziemy z radością za Panem dając świadectwo wiary w rodzinie, życiu zawodowym i publicznym, rozpoznajemy Jezusa obecnego w naszym życiu i historii (PF 13).

Wydarzenia inspirujące Rok Wiary

Rozpoczęcie Roku Wiary zbiegło się z upamiętnieniem dwóch wielkich wydarzeń w historii Kościoła XX wieku: pięćdziesiątej rocznicy otwarcia Soboru

Watykańskiego II, zwołanego 11 października 1962 roku przez bł. Jana XXIII oraz dwudziestej rocznicy ogłoszenia przez bł. Jana Pawła II Katechizmu Kościoła Katolickiego, co miało miejsce 11 października 1992 roku.

Oba wydarzenia są ze sobą powiązane. Katechizm Kościoła Katolickiego, ogłoszony w trzydziestolecie Soboru Watykańskiego II, jest jego autentycznym owocem (PF 4). Jego intencją i celem było *ukazanie w pełnym świetle apostolskiej i pasterskiej misji Kościoła, tak aby blask prawdy ewangelicznej skłonił wszystkich ludzi do poszukiwania i przyjęcia miłości Chrystusa, która przewyższa wszelką wiedzę* (por. Ef 3,19)¹. Według Jana Pawła II *sobór nie miał potępiać błędów epoki, ale w sposób jasny ukazać moc i piękno nauki wiary*², której siłę odkrywa Katechizm Kościoła Katolickiego (PF 4). To obszerne dzieło napisane w duchu posoborowym wyjaśnia, w co współcześnie wierzy Kościół. Koordynatorem przedsięwzięcia był ówczesny kardynał, a obecny papież Joseph Ratzinger.

Skoro te dwa ważne dzieła Kościoła powiązane są niemi historii, warto w Roku Wiary bliżej je poznać. W sposób szczególny pragniemy przybliżyć dziedzictwo Soboru Watykańskiego II, którego konsekwencją i wymogiem (PF 5) było najpierw ogłoszenie Roku Wiary przez Pawła VI w 1967 roku, następnie napisanie Katechizmu Kościoła Katolickiego i wreszcie zainicjowanie Roku Wiary przez Benedykta XVI. Sobór był wielką łaską, która stała się dobrodziejstwem dla Kościoła w XX stuleciu (PF 5) oraz wskazuje drogę nam — ludziom nowego tysiąclecia historii chrześcijaństwa.

Zarys historii soborów

Sobór powszechny (łac. „*concilium oecumenicum*”) jest uroczystym zgromadzeniem kolegium biskupów i innych przedstawicieli Kościoła obradującym w jedności z papieżem, pod jego przewodnictwem lub z udziałem jego przedstawiciela (legata). Obrady soboru dotyczą ważnych zagadnień Kościoła, a zwłaszcza jego jedności w sprawach dogmatycznych, organizacyjnych i zasad wiary. Skład ich uczestników i kompetencje zmieniały się zależnie od czasu i miejsca³.

Po raz pierwszy spotykamy się z pojęciem soboru w liście do Galatów (Ga 2,1–10) i w Dziejach Apostolskich (Dz 15,1–35). Informacje te dotyczą faktu, iż prawdopodobnie w 48 roku Paweł i Barnaba — kierujący gminą w Antiochii — przybyli do Jerozolimy, aby naradzić się, czy chrześcijanie wywodzący się z lu-

►►► 7

dów pogańskich muszą poddać się rygorom żydowskich praw religijnych⁴.

Zwyczaj zwoływania soborów jest poświadczony w źródłach historycznych od II wieku i zachował się niemal we wszystkich Kościołach chrześcijańskich⁵. Sprawy, decyzje podejmowane na soborach i formy organizacyjne były i są różne. Za cesarza Konstantyna (ok. 272–337) powołano do funkcjonowania synody państwowe (później sobory powszechne i ekumeniczne). W pierwszym tysiącleciu zwoływane były one przez cesarza i miały na celu podjęcie rozstrzygających decyzji w sprawach wiary oraz pokoju w państwie. Rywalizacja między papieżem a cesarzem o prawo zwoływania, przewodniczenia i zatwierdzania uchwał soborowych, została rozstrzygnięta w drugim tysiącleciu na korzyść papieża⁶.

Kościół w swej dotychczasowej historii odnotowuje 21 soborów powszechnych⁷. Wszystkie sięgają do swego prawzoru, jakim był tzw. Sobór Apostolski w Jerozolimie. Impulsu do zwołania soboru zawsze dostarczała jakaś sporna kwestia, czy potrzeba odnowy kościelnego życia⁸. Można stwierdzić, że osiem pierwszych soborów było w zasadzie rezultatem wspólnych działań instytucji świeckich i kościelnych. Siedem pierwszych uznawanych jest przez Kościoły wschodnie i zachodnie, jak również ważniejsze Kościoły reformowane⁹. Tematyka soborów starożytnych oscylowała wokół zagadnień trynitarnych (dotyczących Trójcy Świętej) i chrystologicznych. Kościół zawdzięcza im sprecyzowanie prawd wiary w języku współczesnych ludzi i formowanie podstaw terminologii teologicznej. Obroniły one czystość wiary w tym, co dotyczy samej jej istoty zagrożonej przez herezje i błędno-wierstwa¹⁰.

Inny był przedmiot dyskusji i charakter soborów średniowiecznych, mających miejsce po wielkiej schizmie z 1054 roku. Sobory od Laterańskiego I do Laterańskiego V zajmowały się zasadniczo sprawami dyscyplinarnymi oraz określeniem miejsca i roli Kościoła. Szczególne znaczenie miał Sobór Trydencki (1545–1565). Jego uczestnicy stanęli wobec problemu odrzucenia zasadniczych prawd wiary przez twórców i zwolenników reformacji. W odpowiedzi na doktrynę reformatorów sprecyzowano naukę Kościoła katolickiego na temat Pisma Świętego i Tradycji, grzechu pierworodnego i usprawiedliwienia, sakramentów i Mszy Świętej oraz kultu świętych. Kwestiami doktrynalnymi zajął się również Sobór Watykański I (1869–1870), który zdefiniował doktrynę o wierze katolickiej oraz o prymacie i nieomyślności papieża¹¹. Prace tego soboru zostały przerwane na skutek wojny prusko-francuskiej i republikańskich oraz masonskich działań antykościelnych we Włoszech. W wyniku tych wydarzeń Sobór Watykański I został zawieszony¹².

Świat i Kościół pomiędzy Soborami Watykańskimi

Po I Soborze Watykańskim w świecie dokonały się radykalne przemiany. Wraz z pierwszą wojną światową nastąpił koniec dawnego ładu w Europie. Świat stanął wobec doświadczenia totalitaryzmu, wprowadzenia ustroju komunistycznego w Związku Radzieckim a następnie w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i upowszechnienia Deklaracji Praw Człowieka, rozwoju gospodarczego w północnych częściach globu ziemskiego, dążeń wolnościowych i demokratycznych, podziału świata na dwa bloki, pojawienia się na arenie międzynarodowej krajów Trzeciego Świata. Wszystkie te wydarzenia niosły nowe wyzwania dla Kościoła oraz znacznie zmieniały kontekst Jego życia. Także w samym Kościele pojawiły się nurty wewnętrznej odnowy w dziedzinie m.in. liturgii i biblistyki. Wykształciły się nowe formy udziału świeckich w życiu Kościoła, czego najlepszym dowodem była Akcja Katolicka. Pojawił się także ruch ekumeniczny, który przybrał formę instytucjonalną poprzez utworzenie m.in. Światowej Rady Kościołów na Zgromadzeniu w Amsterdamie w 1948 roku¹³.

W takim kontekście narastała myśl i potrzeba zwołania soboru powszechnego. Wiązano z nim nadzieję na wewnętrzną odnowę Kościoła katolickiego, wzmocnienie jego świadectwa w świecie, wolę dialogu z innymi wyznaniem chrześcijańskimi oraz przezwyciężenie rozłamów społecznych¹⁴.

Ks. Marcin Nabożny

1. Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Fidei depositum* (11 października 1992), AAS 86 (1994), 116

2. Tamże.

3. R. Minnerath, *Sobory*, Warszawa 2004, s. 5.

4. H. Stadler, *Leksykon papieżów i soborów. Dzieje Kościoła w dziejach świata. Osoby — zdarzenia — pojęcia*, Warszawa 1992, s. 272.

5. R. Minnerath, *Sobory*, dz. cyt., s. 5.

6. H. Vorgrimler, *Nowy leksykon teologiczny*, Warszawa 2005, s. 338.

7. Sobór Nicejski (325), Sobór Konstantynopoliński (381), Sobór Efeski (431), Sobór Chalcedoński (451), II Sobór Konstantynopoliński (553), III Sobór Konstantynopoliński (680), II Sobór Nicejski (787), IV Sobór Konstantynopoliński (869), I Sobór Laterański (1123), II Sobór Laterański (1139), III Sobór Laterański (1179), IV Sobór Laterański (1215), I Sobór Lyonński (1245), II Sobór Lyonński (1274), Sobór w Vienne (1311–1312), Sobór w Konstancji (1414–1418), Sobór w Bazylei — Ferrarze — Florencji — Rzymie (1431–1445), V Sobór Laterański (1512–1517), Sobór Trydencki (1545–1547, 1551–1552, 1562–1563), I Sobór Watykański (1869–1870), II Sobór Watykański (1962–1965).

8. R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieżów*, Kraków 1997, s. 324.

9. Pomiedzy tymi Kościołami istnieją różnice w interpretacji tekstów i kanonów soborowych, jednak obok Pisma św. tworzą one podstawę dialogu ekumenicznego. H. Stadler, *Leksykon papieżów i soborów*, dz. cyt., s. 272–273.

10. M. Starowieyski, *Sobory Kościoła niepodzielonego*, Tarnów 1994, s. 149–150.

11. J. Dyl, *Sobory powszechne w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa*, Tarnów 1997, s. 7–10.

12. J. Hubert, *Kleine Konziliengeschichte. Die zwanzig Ökumenische Konzilien im Rahmen der kirchengeschichte*, Freiburg im Breisgau 1959, s. 103–124.

13. R. Minnerath, *Sobory*, dz. cyt. s. 129–130.

14. Tamże, s. 131.

Czytając Katechizm Kościoła Katolickiego...

Życie człowieka — znać i kochać Boga

OJCZE... to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa (J 17,1.3). Zbawiciel nasz, Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,3–4). „Nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12), jak tylko imię JEZUS.

W Jezusie Chrystusie Bóg najpełniej przemówił do człowieka, objawiając mu pełnię prawd potrzebnych do zbawienia. Przez słowa, gesty i czyny swojego Syna odpowiada na odwieczne stawiane pytania „w co wierzyć” i „jak żyć”?

Kościół w swej mądrości przychodzi z pomocą i podejmuje próbę syntezy chrześcijańskiego credo. Owocem wielu wysiłków stał się podręcznik-książka, opatrzony tytułem Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK). W Roku Wiary ogłoszonym przez papieża Benedykta XVI niech treści płynące z Katechizmu staną się okazją pogłębiania fundamentów wiary i prowadzą do spotkania z żywym Bogiem.

Dział 1. Wyznanie wiary — „Wierzę, wierzymy”

1. Człowiek zdolny przyjąć Boga

Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka (KKK 27). Być człowiekiem oznacza wyjść od Boga, z Bogiem żyć, do Boga dojść. Gdziekolwiek odwrócę wzrok Bóg woła: JESTEM. Poznaję Go przez rozum, który uzupełnia wiara. Poznaję Go, chociaż to wielkie wyzwanie dla ludzkiego ducha.

2. Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi

Bóg udziela swojego boskiego życia przez swego Syna Jezusa Chrystusa. Nie musiał objawiać się człowiekowi, uczynił to z nadmiaru miłości. Jezus jest lustrem, które pokazuje, jaki Bóg jest naprawdę. *Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie i ukazać tajemnicę swej woli, dzięki której ludzie przez Chrystusa, Słowo, które stało się ciałem, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym...* (KKK 51).

Każdy prawdziwy chrześcijanin chciałby, żeby Bóg przybył także do innych. Mamy pozwolić, aby przez nas przepływała moc przynosząca światło światu. Mamy stać się żywym obrazem Słowa Bożego, otwartą księgą Pisma Świętego.

3. Człowiek odpowiada Bogu

Odpowiedzieć Bogu to uwierzyć mu. *Powinniśmy wierzyć nie w kogoś innego, jak tylko w Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego (KKK 178).* Potrzeba, by człowiek przylgnął całym sobą do Boga, ponieważ tylko On jest prawdą. To zbliżenie przynosi radość, gdyż wiara uprzedza doznania życia wiecznego.

Wiara nie może stać się rzeczą tylko prywatną. Skoro wierzę „ja”, to jednocześnie jestem we wspólnocie „my”. Otrzymujemy wiarę od Kościoła i z Kościołem naszą wiarą się dzielimy.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego nic nie jest przedstawione w kategoriach „muszę”, ale wszystkie wysiłki sprowadzają się do aktu „chcę”. Niech zatem to krótkie streszczenie pierwszego rozdziału Katechizmu, poparte szczerą modlitwą prostuje ścieżki naszej wiary ponieważ: wiara to życie, a my chcemy żyć.

ks. Damian Noga

Światowy Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych

18 listopada, w trzecią niedzielę tego miesiąca, po raz kolejny (w Polsce od 2006 roku) obchodzony był Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych. Nawet w naszej niewielkiej lokalnej społeczności niejednokrotnie spotykamy się niestety z tym problemem — wystarczy przypomnieć tylko wypadki — w tym także niestety te śmiertelne — które miały miejsce w ostatnich latach na terenie naszej miejscowości. W ciągu kilku sekund, najczęściej z powodu brawury, braku odpowiedzialności, czy rozsądku, dochodzi do tragedii, która na zawsze zmienia życie rodziny.

Coraz częściej widzimy na drogach agresję, zachowania trudne wręcz do określenia i wytłumacze-

nia — i coraz częściej dochodzi do takich właśnie dramatycznych sytuacji. Trzecia niedziela listopada jest zatem okazją do modlitwy za tych, którzy zginęli i zostali poszkodowani w wypadkach. W ramach tegorocznych obchodów w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Olsztynie otwarto wystawę „Kierowco kieruj się miłością i wyobraźnią na drodze”, a główne wydarzenia — konferencje, warsztaty, koncerty odbyły się m.in. w Zabawie koło Tarnowa, gdzie w lipcu tego roku odsłonięto pomnik „Przejście” (autorstwa Jacka Kucaby, zagórzanina, którego dziełem jest IV stacja naszej Drogi Krzyżowej), poświęcony ofiarom wypadków komunikacyjnych.

J.K.

Dialog w myśli i życiu Jana Pawła II

W ramach tegorocznych obchodów Dni Jana Pawła II Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Krośnie zorganizowała konferencję *Dialog*, poświęconą myśli i nauczaniu Papieża Polaka.

Na zaproszenie władz uczelni do Krosna przybyli, jako prelegenci — ks. arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski, kiedyś sekretarz Jana Pawła II, prof. dr hab. Janusz Gruchała z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Janusz Poniewierski — prezes Klubu Chryścjan i Żydów „Przymierze”. Wykład wygłosił także pracownik krośnieńskiej uczelni ks. dr Antoni Michno.



Prowadzący obrady prof. dr hab. Grzegorz Przebinda, Rektor PWSZ w Krośnie oraz prelegenci

Referat Ks. Arcybiskupa poświęcony był z jednej strony papieskiej teologii dialogu, z drugiej zaś realizowaniu tej idei w codziennym duszpasterstwie. Podkreślona została dialogiczność pontyfikatu bł. Jana Pawła II, który nie obawiał się przekraczać granic między ludźmi, realizując przykazanie miłości Boga i bliźniego.

W prawdziwym dialogu niezbędny jest pluralizm poglądów, szacunek, intelektualny obiektywizm, uczciwość, zachowanie tożsamości stron. Jan Paweł II potrafił stwarzać takie warunki do rozmowy, świadcząc o tym Jego niezapomniane dialogi z młodymi ludźmi, ale także o wiele trudniejsze — z przedstawicielami innych religii. Z wielkim wyczuciem słowa Ojciec Święty o muzułmanach mówił „bracia”, inicjował dialog z judaizmem. Sam zaś w codziennym życiu stale dawał świadectwo nieustannego dialogu z Bogiem w modlitwie.

Prof. Janusz Gruchała zajął się z kolei homiliami bł. Jana Pawła II, ukazując Go jako kaznodzieję w dialogu ze słuchaczami. Przywołane przykłady kazań udawały, jak doskonale Papież operował środkami językowymi, by wejść w dialog z odbiorcą — stosując powtórzenia, ekspresyjne wykrzyknienia, wyrażenia podkreślające wolę mówcy — „pragnę, proszę”, apele, rozkazniki, bezpośrednie zwroty do słuchaczy, pytania retoryczne czy doskonałe puenty. Zawsze jednak była to perswazja szanująca odbiorcę, budująca wspólnotę mówcy i słuchaczy, również poprzez konkretyzację

miejsca i aktualizację podejmowanych tematów. Prof. Janusz Gruchała wspominał też o wyjątkowych dialogach, żartach i pamiętnych rozmowach Jana Pawła II, m.in. z młodzieżą.

Redaktor Janusz Poniewierski podkreślał, że Jan Paweł II przez cały pontyfikat prowadził dialog, w którym chodziło o prawdę i drugiego człowieka. Prelegent bardzo celnie wykorzystał łacińskie znaczenie przysługującego Papieżowi tytułu — Pontifex Maximus — najwyższy kapłan, odwołując się do źródłosłowu, oznaczającego — budowniczego mostów. Jako takie właśnie „budowniczego mostów”, realizującego „posługę jednania”, ukazał Jana Pawła II, który podejmował dialog z drugim człowiekiem, kulturą i światem współczesnym. Papież Polak starał się zburzyć mur, który przebiega przez ludzkie serca, inicjował działania ekumeniczne, zabierał głos w najtrudniejszych momentach naszej współczesnej historii, przerzucając swoisty most nad rzekami krwi.

Papież podejmował dialog z mediami, nie unikał nigdy kontaktu z drugim człowiekiem, potrafił korzystać ze zdobyczy współczesnej cywilizacji, cały czas budując podstawę porozumienia — zarówno w kontaktach ze zwykłym obywatelem, jak i z przywódcami państw i religii.



Ks. Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki podczas konferencji

Referat ks. dr Antoniego Michno poświęcony był natomiast bardzo trudnemu dialogowi, jaki Jan Paweł II prowadził z cierpieniem — zarówno własnym, jak i tym dotykającym innych ludzi.

Sesja, którą prowadził Rektor PWSZ prof. dr hab. Grzegorz Przebinda, zgromadziła w auli uczelni licznych gości, i to nie tylko ze środowiska akademickiego. Obrady zakończyła część artystyczna — 40-minutowy występ chóru Młodzi Jana Pawła II — *Ulubiona muzyka Jana Pawła II*.

Bogactwo nauczania Papieża Polaka i jego aktualność sprawia, że takie spotkania pozwalają na nowo odkrywać myśl bł. Jana Pawła II i wokół niej budować nasze codzienne życie wiary.

J.K.

Być solą ziemi...

*Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, by zachwycalo
Do pracy — praca, by się zmartwychwstało.*

C.K. Norwid, Promethidion

Nowy Rok Duszpasterski

W pierwszą niedzielę Adwentu, 2 grudnia, rozpoczynamy nowy rok liturgiczny, którego program duszpasterski kończy trzyletni cykl pracy Kościoła w Polsce, przygotowany pod hasłem *Kościół domem i szkołą komunii*. W poprzednich latach rozważaliśmy tematy: *W komunii z Bogiem* i *Kościół naszym domem*. Mottem tegorocznego programu są słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza: „Wy jesteście solą ziemi, a jeśli sól utraci swój smak, to czym go przywrócić? Nie przydaje się na nic! Wyrzuca się ją z domu i ludzie będą po niej deptać” (Mt 5,13). Myśl ta ma uświadomić wszystkim wierzącym szczególne obowiązki, które na nich spoczywają, wyjątkową rolę, jaką mają odgrywać we współczesnym świecie — jesteśmy przecież „solą ziemi”, to my, chrześcijanie, mamy wyznaczać drogi, którymi zmierzamy, mamy dawać przykład życia w prawdzie, wierze i miłości.

Idea programu duszpasterskiego szczególnie nacisk kładzie na rozbudzanie ducha apostołskiego w wiernych świeckich, czyli większe zaangażowanie wiernych w działania ewangelizacyjne, w dążenie do przemiany świata oraz uwrażliwienie na potrzeby tych, którzy najbardziej potrzebują naszej pomocy, przede wszystkim poprzez służbę ubogim. Budowanie świadomości roli chrześcijan ma też odbywać się przez odkrywanie powołania do ewangelizacji, przez świadectwo małżeństw i rodzin, zaangażowanie na rzecz misji, solidarność z prześladowanymi za wiarę, troskę o chrześcijański wymiar niedzieli oraz umacnianie działalności Parafialnych Zespołów Caritas.

W trwającym właśnie Roku Wiary szczególne znaczenie ma wspólna troska wierzących o przekaz wiary młodemu pokoleniu, zagrożonemu przez laicyzację i komercjalizację otaczającego nas świata.

Sens tegorocznego programu skupia się na dawaniu świadectwa wierze w Chrystusa, co także jest jednym z głównych zadań Roku Wiary, a ma to dokonywać się m.in. poprzez obecność wiernych świeckich w życiu społecznym, politycznym gospodarczym, kulturalnym i medialnym.

Nowa ewangelizacja, która ma stać się zadaniem wiernych, musi dziś — jak pisał Benedykt XVI w Liście Apostolskim *Wszędzie i zawsze* — zmierzyć się ze zjawiskiem dystansowania się od wiary, które pojawia się w społecznościach i środowiskach, od wieków — jak się wydawało — przynależących do Kościoła. Działalność



misyjna Kościoła musi objąć zatem także nowe obszary, dotknięte laicyzacją, gdzie wiara krzewiona jest jedynie w niewielkich wspólnotach, musi dotrzeć do wiernych, którzy zaprzestali praktykowania wiary — dotyczy to zatem także ludzi żyjących wokół nas. W tym rozumieniu ewangelizacja powinna odbywać się nie tylko w regionach tradycyjnie misyjnych, ale także w najbliższym nam otoczeniu.

Skutecznym ewangelizatorem jest przede wszystkim świadek wiary, żyjący nią na co dzień, wypełniający swoje powołanie w małżeństwie, rodzinie, miejscu pracy, dzielący się miłością i nadzieją z drugim człowiekiem, wzrastający w formacji duchowej. Zalecane jest też sięganie po nowe środki medialne czy organizacyjne.

Program duszpasterski kładzie szczególny nacisk na ewangelizację w rodzinie, a w aspekcie wycho-

►►► 11

wania młodzieży na przygotowanie do Sakramentu Bierzmowania.

Orędzie Synodu Biskupów

W idee programu duszpasterskiego realizowanego w bieżącym roku liturgicznym idealnie wpisuje się tematyka XIII Synodu Biskupów, który zakończył swe obrady miesiąc temu. W spotkaniach wzięło udział ponad 260 ojców synodalnych (w tym także zwierzchnicy katolickich Kościołów wschodnich), ponad 80 ekspertów i audytorów, a program dyskusji poświęcony był przede wszystkim właśnie nowej ewangelizacji. Kościół polski reprezentowali m.in.: kard. Kazimierz Nycz, kard. Stanisław Dziwisz, abp Józef Michalik i abp Stanisław Gądecki.

Nowa ewangelizacja, w rozumieniu wypracowanym podczas obrad, dotyczy przede wszystkim powrotu do Chrystusa osób ochrzczonych, którzy nie żyją zgodnie z prawami wiary.

W Orędziu do Ludu Bożego wydanym na zakończenie obrad znalazło się wezwanie do odważnego i radosnego głoszenia Ewangelii. W obliczu tak często słyszanych pesymistycznych prognoz, ubolewania nad sytuacją Kościoła i wiernych we współczesnym świecie, pewnym zaskoczeniem może być właśnie wielki optymizm, zaufanie i przekonanie o możliwościach działań wspólnoty wierzących. Sekularyzacja, globalizacja, ateizm, konflikty polityczne i inne problemy, z którymi boryka się Kościół, zostały ukazane jako wyzwania dla nowej ewangelizacji. Wezwanie do nawrócenia należy kierować przede wszystkim do samego siebie, a potem nieść Dobrą Nowinę do tych, którzy zapomnieli już o Chrystusie.

Współczesny świat tak naprawdę tęskni za Bogiem, pragnie wody żywej, tak jak Samarytanka, którą spotkał Chrystus przy studni w Sychar. Gdy zaś poznamy już Jezusa, to podobnie jak samarytańska kobieta pragniemy podzielić się swą wiarą z innymi.

Autorzy Orędzia w nowej działalności ewangelizacyjnej wskazują na szczególną rolę rodziny, będącą szkołą modlitwy i przekazu wiary, miejscem, gdzie można przyjąć świadectwo prawdziwego zaufania Chrystusowi.

Drugim środowiskiem sprzyjającym szerzeniu wiary powinna być parafia, z której idea ewangelizacyjna może rozprzestrzeniać się na cały świat, podejmowana w dialogu międzykulturowym, międzyreligijnym, w sojuszu wiary i rozumu, we współbrzmieniu ze sztuką, dotyczącą często sedna duchowości, we współpracy ze światem gospodarki, polityki, w trosce o wspólne dobro wszystkich ludzi.

W głębokim zrozumieniu dla specyfiki Kościołów lokalnych, działających na różnych kontynentach, autorzy Orędzia poświęcili oddzielne części poszczególnym regionom świata. We fragmencie dotyczącym

Europy przypomnieli o wielowiekowej humanistycznej tradycji i kulturze, która może stać się podstawą do zmierzenia się z sekularyzacją i pozostałościami niszczących ideologii.

Jak pisze Paweł Bieliński (www.ekai.pl) „Za konstytutywny element nowej ewangelizacji uczestnicy synodu uznali edukację, szczególnie młodzieży, a także wspieranie rodziny, dzięki której wiara przekazywana jest nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Wskazali też na »fundamentalną rolę kobiet w życiu Kościoła i miejsce matki w przekazie wiary w rodzinie«. Przede wszystkim jednak podkreślali »rolę świeckich w dziele nowej ewangelizacji«”.

W zakończeniu Orędzia Ojcowie synodalni przywołali postać Maryi, pisząc, że to Matka Boga prowadzi nam w drodze ewangelizacji, w drodze, która może wydawać się nam „wędrówką przez pustynię (...) wiemy, że musimy ją przemierzyć niosąc Jezusa. (...) I tak, jak w nocy gwiazdy na pustyni stają się bardziej jaśniejące, tak na niebie naszej drogi jaśnieje światło Maryi, Gwiazdy Nowej Ewangelizacji”.

Szersze omówienie przesłania zawartego w Orędziu ojców synodalnych znajdzie się w kolejnym numerze „Verbum”.

Oczekując na przyjście Chrystusa

Przekazywanie orędzia nowej ewangelizacji i budowanie naszej wiary wypływa z bliskości z Jezusem i przekonania o Jego królowaniu nad światem. Podkreśleniem tej prawdy jest obchodzone co roku, kończące Rok Liturgiczny, Święto Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

W tym roku na tę uroczystość biskupi polscy wystosowali list pasterski, w którym przypomnieli teksty Pisma Świętego mówiące o królowaniu Boga w świecie — od Starego Testamentu, psalmów i pism prorockich, zapowiedzi Mesjasza jako króla, aż do Ewangelii i Królestwa Bożego, które przyszło w osobie Jezusa Chrystusa.

Biskupi podkreślają, że dziś to Boże Królestwo obejmuje wszystkich, którzy wierzą w Zmartwychwstałego Chrystusa, „nie ograniczają go bowiem ani granice państwa ani różnice kulturowe czy języki”, a ostatecznym jego dopełnieniem będzie wieczność, ku której dążymy — jak bowiem mówił Chrystus do Piłata — „Królestwo moje nie jest stąd”. My zatem, angażując się w działania ewangelizacyjne, musimy przekazywać innym prawdę o tym właśnie, wiecznym, przewyższającym wszystko Królestwie Chrystusa.

Królestwo Boże nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek formą panowania człowieka w świecie — oznacza „królestwo prawdy i życia, świętości i łaski”. By korzystać z tych dóbr, nie trzeba bynajmniej oficjalnie ogłaszać Chrystusa Królem, trzeba natomiast uznać i przyjąć Jego królowanie, poddać się Jego władzy, oddać Mu serce, zawierzyć rodzinę. Gdy na oścież otworzymy drzwi Chrystusowi, możemy naprawdę zmienić oblicze ziemi.

J.K.

Dzień pomocy klasztorom na Wschodzie

Druga niedziela Adwentu, która w tym roku przypada 9 grudnia, to obchodzony już po raz trzynasty, Dzień modlitwy i pomocy katolikom na Wschodzie, okazja do szczególnej modlitwy za wiernych, kapłanów i osoby konsekrowane, które w bardzo trudnych często warunkach głoszą Ewangelię w takich krajach jak m.in. Rosja, Ukraina, Białoruś, Kazachstan, Uzbekistan. W kościołach zbierane są również ofiary, które za pośrednictwem Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przekazane zostaną najbardziej potrzebującym.



Klasztor sióstr Karmelitanek w Ussolu

Obecnie w krajach byłego ZSRR pracuje 450 kapłanów i ok. 550 sióstr zakonnych. Są wśród nich także siostry karmelitanek z Ussola Syberyjskiego.

Ussol to około stutysięczne miasto, leżące 150 km od południowego wybrzeża Bajkału i około 70 km na zachód od Irkucka. To tu został zesłany, z grupą 100 towarzyszy, po powstaniu styczniowym, późniejszy św. Rafał Kalinowski, karmelita bosy. Skazany na 10 lat katorgi, pracował w warzelni soli. Gdy był już członkiem zakonu karmelitów, marzył, by na Syberii powstał Karmel.

W 1999 roku przybyli tu ojcowie Karmelici Bosi, by pracować w parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego, a w 2002 roku dotarła również grupa sióstr karmelitanek, pragnących w tym miejscu zesłania św. Rafała Kalinowskiego być duchowym wsparciem dla młodej parafii.

Początkowo siostry mieszkały w bloku, ale po kilku miesiącach udało im się zakupić połowę domu z ogrodem i placem pod rozbudowę. W 2007 roku, w stulecie śmierci św. Rafała Kalinowskiego, poświęcony został kamień węgielny pod budowę Karmelu.

W czasie budowy siostry napotykały na ogromne trudności. Już samo kopanie fundamentów pokazało niedogodności terenu, co zaowocowało zmianą planów budowlanych. Ussol jest terenem sejsmicznym, ze względu na bliskość Bajkału, i istnieje konieczność specjalnego zabezpieczenia fundamentów. Siostry przeżyły już jedno z większych w tych rejonach trzę-

sień ziemi. Zupełnie inne niż w Polsce warunki klimatyczne zmuszały do nieustannej zmiany myślenia i planowania.

Obecnie, po pokonaniu wielu przeszkód i ogromnych trudności, siostry mieszkają już w nowym klasztorze, pomimo że nie jest jeszcze wykończony. Trwają prace przy budowie schodów, wejść do kaplicy, klasztoru, części klauzulowej, części gościnnej.

Warunki życia są bardzo trudne. Zimy są długie i mroźne, temperatura spada do -40, a nawet -50 stopni, wieją ostre, zimne wiatry. Bardzo uciążliwe były też przepisy wizowe. Siostry otrzymują wizy tylko na trzy miesiące i muszą wyjeżdżać z Rosji, by potem znów wrócić. Wyjeżdżają więc do Polski lub Kazachstanu, gdzie w Karagandzie również znajduje się polski Karmel. Proces starania się o zezwolenie na pobyt czasowy jest długi, obecnie na szczęście część sióstr otrzymała pozwolenie pobytu na 3 lata.

Ze względu na kontemplacyjny charakter zgromadzenia (większość dnia siostry spędzają na modlitwie), nie jest możliwe utrzymanie się z pracy własnych rąk. Siostry jednak, na miarę swoich możliwości, podejmują różne formy działalności. Wypiekają opłatki, komunikanty i hostie, szyją habity, ornaty, alby, wykonują i naprawiają figurki z gipsu, wyrabiają różańce z paciorków i ze sznurka, wykonują kartki okolicznościowe, jedna z sióstr pisze ikony. Jednym słowem starają się robić wszystko, by służyć Kościołowi nie tylko modlitwą ale i pracą.



Odśnieżanie, to zimą codzienność dla sióstr z Ussola

Lato na Syberii jest krótkie i przeżywa się je bardzo intensywnie. Siostry uprawiają w ogrodzie i szklarniach prawie wszystkie warzywa — od ziemniaków począwszy, na bakłażanach skończywszy. Siostra ogrodniczka każdego roku eksperymentuje z nowymi odmianami. Trudniej jest z owocami, gdyż krótki cykl letni nie pozwala im dojrzeć.

Klasztor sióstr, choć jeszcze niewykończony, służy jako miejsce na rekolekcje i dni skupienia dla tych, którzy pragną pogłębić swoją wiarę i więź z Bogiem.

Karmel Trójcy Przenajświętszej w Usolu jest młody i wciąż się tworzy. Obecnie liczy sześć siostr — pięć Polek i jedna Rosjanka. Ma charakter misyjny i dąży do tego, by modlitwa i codzienne życie Ewangelią zakorzenione były w każdym zakątku ziemi.

Jan Paweł II pisał „Wasze klasztory są rozsiane po całym świecie, jako oazy modlitwy i specjalnego poświęcenia się Bogu w ciszy klasztornej. Nowe narody spodziewają się u siebie obecności życia kontemplacyjnego”.

Taką właśnie posługę pełnią na Syberii siostry z Usola. Nie byłoby w pełni możliwe podejmowanie tego dzieła, gdyby nie pomoc i wsparcie dobrodziejów

Karmelu. Siostry korespondują z wiernymi w Polsce, przywołane wyżej informacje pochodzą właśnie z listów i ze strony internetowej, którą siostry również mają — jest to zresztą pierwszy adres, który pojawia się, gdy wpisuje się do wyszukiwarki hasło Usole Syberyjskie...

Dla Wszystkich, którzy chcieliby wspomóc Karmel na Syberii, podajemy adres kontaktowy w Polsce i numer konta.

Diecezja Ełcka — „Misje”, Plac Katedralny 1, 19-300 Ełk
Bank PEKO S.A. I O/ Ełk 04 1240 1851 1111 0000 1411 2531 (z dopiskiem Karmel na Syberii)

T.K.

Ksiądz Adam Sudoł 1920-2012

14 listopada bieżącego roku zmarł wybitny kapłan, wieloletni proboszcz sanockiej fary, dziekan, prałat, działacz niepodległościowy — ks. Adam Sudoł. Jego sylwetkę przedstawialiśmy na łamach „Verbun” przy okazji poświęconej Mu, a wydanej kilka lat temu publikacji *Kryptonim Agresor*, dotyczącej przede wszystkim zaangażowania ks. Sudoła w walkę z komunizmem. Teraz także w licznych czasopismach pojawiły się szerokie informacje o Jego życiu. Nie powtarzając więc tych danych, przypomnijmy w dosłownie kilku zdaniach sylwetkę tego wielkiego człowieka.



Urodził się w Lipnicy koło Kolbuszowej, jako syn Jana Sudoła, posła na Sejm II Rzeczypospolitej. W czasie wojny uczęszczał do konspiracyjnego seminarium duchownego i w 1944 roku przyjął święcenia kapłańskie w Starej Wsi. Pracował jako wikariusz w kilku parafiach. Po pewnym czasie został mianowany proboszczem w Łązkach Jagiellońskich, ale wobec sprzeciwu władz skierowano go do Jarosławia, potem do Muniny, a w 1967 roku do Sanoka.

Jako proboszcz zasłynął swą nieugiętą patriotyczną postawą, organizując uroczystości, np. w dniu 11 listopada, głosząc odważnie Słowo Boże. W 1976 roku był sygnatariuszem petycji w sprawie uwięzionych robotników z Ursusa i Radomia, w czasie stanu wojennego organizował pomoc materialną i prawną dla internowanych, a nawet angażował się w przygotowanie ucieczki Andrzeja Kołodzieja. Przy sanockiej farze zainicjował działalność Klubu Inteligencji Katolickiej, przed wyborami 1989 roku wspierał Komitet Obywatelski „Solidarność”. Nic dziwnego, że nieformalny kapelan sanockiej Solidarności przez władze został uznany za szczególnie niebezpiecznego.

Już w wolnej Polsce za zasługi w działalność niepodległościową odznaczony został m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Zasłużony dla NSZZ Solidarność, otrzymał także honorowe obywatelstwo Sanoka.

Odszedł kapłan zaangażowany w sprawy społeczne, w życie lokalnej wspólnoty, autor wielu publikacji, człowiek, który na trwałe zapisał się w dziejach Sanoka i może być wzorem dla przyszłych pokoleń.

Pogrzeb ks. Adama Sudoła, który odbył się na sanockim cmentarzu, przyciągnął nie tylko licznych księży, w tym także hierarchów Kościoła (przybył m.in. ks. bp Adam Szal), ale także wielu mieszkańców Sanoka i okolicznych miejscowości, tych, którzy pamiętali jego patriotyczną postawę, jego słowa budzące nadzieję w trudnych czasach i nieugięty charakter.

J.K.

Dzieciątka Jezus w naszej parafii

W tym roku, w Adwencie, czeka nas pewna niespodzianka — oto w kościele pojawi się figurka Dzieciątka Jezus, a 16 grudnia rozpoczniemy nowennę do Boskiego Dzieciątka, które powitamy w dniu Bożego Narodzenia. Historię zagórskiej figury przybliżymy czytelnikom w kolejnym, świątecznym numerze parafialnej gazetki, a teraz warto przywołać kilka informacji dotyczących kultu Dzieciątka Jezus w świecie i w Polsce. Wprawdzie pisaliśmy już o tym w 2004 roku, w 11 numerze „Verbum”, ale może uda się pewne rzeczy rozwinąć, a i przypomnienie najważniejszych faktów nie będzie — miejmy nadzieję — nadużyciem.

Początki kultu Dzieciątka Jezus

Pierwszych śladów kultu Boskiego Dzieciątka można doszukiwać się już w Piśmie Świętym (miłość Maryi i Józefa, pokłon pasterzy, Mędrców, adoracja aniołów; radość Symeona i Anny podczas ofiarowania Jezusa w świątyni jerozolimskiej), a w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pielgrzymi zdążający do Ziemi Świętej nawiedzali Betlejem, gdzie zbudowano Bazylikę Narodzenia. Kultem otaczano też relikwie żłóbka znajdujące się w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie, a teologiczną stroną kultu Dzieciątka Jezus zajmowali się Ojcowie Kościoła — m.in. św. Ireneusz, Ambroży czy Augustyn.

Ożywienie kultu Dzieciątka Jezus przyniosła duchowość franciszkańska — odtworzenie 24 grudnia 1223

roku sceny narodzenia zapoczątkowało obrzęd Jasełek i stopniowo w Europie zaczęły pojawiać się sanktuaria, w których czczono figurę Dzieciątka Jezus.

Rola zakonów karmelitańskich

Wielką czcicielką Dzieciątka Jezus była św. Teresa z Avila, a zwłaszcza bł. Małgorzata od Najświętszego Sakramentu (1619–1648), karmelitanka z klasztoru w Beaune we Francji, która w czasie swego krótkiego życia realizowała misję szerzenia kultu Boskiego Dzieciątka.

Nabożeństwo to szczególnie propagują karmelitanki od Dzieciątka Jezus, wzorujące swe życie na Osobie Dzieciątka Jezus według praktyki Małej drogi dziecięctwa duchowego św. Teresy z Lisieux. Polega ona na pielęgnowaniu i rozwijaniu w sobie ewangelicznych cech dziecięctwa, które upodabniają nas do Boga — należą do nich: pokora, prostota i spontaniczność, bezgraniczna ufność i całkowite zawierzenie, miłość i serdeczność, wewnętrzna wolność i czystość serca, ubóstwo. Siostry zakładają Bractwa Dzieciątka Jezus, starają się szerzyć Jego kult, szczególnie w okresie Adwentu, m.in. poprzez odmawianą przed Bożym Narodzeniem nowennę.

Do Zagórza kult Dzieciątka Jezus przynieśli również karmelici — wielkim Jego czcicielem był o. Jan Prus, który podjął próbę odbudowy klasztoru. Ten wątek jednak rozwiniemy w następnym artykule.

Modlitwa czcigodnego ojca Cyryla od Matki Bożej, karmelity bosego (1590–1675), pierwszego czciciela Praskiego Dzieciątka Jezus

O, Dziecię Jezus, uciekam się do Ciebie i błagam Cię przez wstawiennictwo Twej Świętej Matki, wspieraj mnie w tej potrzebie, którą Ci dziś przedstawiam, gdyż wierzę mocno, że jako Bóg możesz wszystko uczynić. Oczekuję z ufnością otrzymania Twej świętej łaski, kocham Cię z całego mego serca i ze wszystkich sił mojej duszy. Żałuję szczerze, że obraziłem grzechami i proszę o łaskę, aby już więcej ich nie popełniał. Postanawiam przeto nigdy Ciebie nie obrażać i raczej wszystko wycierpieć, aniżeli w czymkolwiek Tobie się nie podobać.

Pragnę odtąd wiernie Ci służyć. Dla miłości Twej, o Boże Dziecię, będę kochał bliźniego swego jak siebie samego.

O Dziecię Wszechmocne, o Jezu, błagam Cię jeszcze raz, wesprzyj mnie w tej potrzebie. Daj mi łaskę posiadania Ciebie w wieczności z Maryją i Józefem świętym, abym Ciebie mógł chwalić wraz z aniołami całego niebieskiego dworu.

Praskie Jezulatko i włoskie Bambino

Przechowywana w praskim kościele Karmelitów pw. Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej na Małej Stranie, otoczona kultem figurka Miłostnego Jezulatka trafiła do Czech najprawdopodobniej z Hiszpanii. Przez wiele lat należała do rodziny Manrique da Lara i poprzez małżeństwo znalazła się w Środkowej Europie. Zakonnicy otrzymali ją w 1628 roku. Praskie Dzieciątko, cudownie ocalone ze zniszczonego podczas wojny trzydziestoletniej w 1637 roku kościoła, dziś odziane w bogate szaty („garderobę” Jezuska, składającą się z najrozmaitszych sukienek, można oglądać w specjalnym muzeum), błogosławi światu z wysokości wspaniałego barokowego ołtarza. Ograniczany przez władze komunistyczne kult ponownie rozkwitł, gdy do kościoła i klasztoru powrócili w 1993 roku karmelici. Podczas naszej przyszłorocznej pielgrzymki do Czech na pewno podążymy na Małą Stranę, by pokłonić się Boskiemu Dzieciątku.

Jeszcze starszy niż w Pradze kult Dzieciątka Jezus rozwinął się w Rzymie, w kościele Santa Maria in Aracoeli koło Kapitolu. Figurkę wyrzeźbił z drewna oliwkowego pochodzącego z ogrodu Getsemani mnich

franciszkański. Włoskie Dzieciątko opiekuje się szczególnie ciężko chorymi — samochód jadący do chorego z figurką Santissimo Bambino traktowany jest w ruchu jako pojazd uprzywilejowany. Niestety jakiś czas temu XV-wieczna figurka została skradziona i obecnie w kościele znajduje się jej kopia.



Figura Praskiego Dzieciątka w barokowym ołtarzu

Kult Dzieciątka w Europie i świecie

Nie są to oczywiście wszystkie miejsca kultu dzieciątka w Europie. W Hiszpanii, w mieście Atocha, wielką czią cieszyła się niegdyś, jeszcze w czasach wojen z Maurami, figurka Dzieciątka Pielgrzymującego — była to rzeźba przedstawiająca Maryję z Dzieciątkiem, z tym, że postać Jezuska nie była przytwierdzona „na stałe” — dlatego dość często wierni, np. chorzy, prosili, by przynieść im Dzieciątko do domu. Pomimo, że figura dawno temu zaginęła, kult nie zniknął — w Meksyku i na południu USA do dziś znane jest nabożeństwo do Dzieciątka z Atocha, które najczęściej przedstawiane było jako Mały Pielgrzym — z laską i koszykiem w ręku, według legendy bowiem wymyka się z objąć Matki, by spieszyć z pomocą potrzebującym.

W karmelitańskim kościele w Arenzano, koło Genui, od końca XIX wieku otoczona jest kultem kopia Praskiego Jezulatka, zwana Wielkim Małym Królem, ukoronowana przez Piusa XI, a w Austrii, koło Linzu, Dzieciątko czczone jest w miejscowości Christkindl, co można przetłumaczyć jako Jezuskowo. Inne sławne miejsca kultu Dzieciątka Jezus w Europie to m.in. Altenhofenau, Reutburg i Holzen w Niemczech, klasztor benedyktynek w Sarnen w Szwajcarii, Ozieri i Viterbo we Włoszech.

Kult Dzieciątka Jezus bardzo żywy jest także na Filipinach, gdzie czczone jest Dzieciątko z Cebu, według legendy przywiezione tu przez Krzysztofa Kolumba.

Polskie sanktuaria Dzieciątka Jezus

W Polsce najbardziej znane sanktuarium Dzieciątka Jezus znajduje się w Jodłowej w diecezji tarnowskiej, kult datuje się na przełom XIX i XX wieku, a figurka została koronowana w 1908 roku. Nabożeństwo do Boskiego Dzieciątka, odprawiane przed Bożym Narodzeniem, ma tu formę Drogi Betlejemskiej, podczas której rozważa się 12 tajemnic z życia Dzieciątka Jezus — Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodzenie, nadanie imienia Jezus, pokłon Trzech Mędrców, Ofiarowanie, ucieczkę, pobyt w Egipcie, powrót, życie w Nazarecie, nauczanie w świątyni.

W Krakowie, w niewielkim kościele Bernardynek na ulicy Poselskiej, od lat otoczone jest kultem Dzieciątka Koletańskiego. Przybywają to zwłaszcza małżeństwa starające się o potomstwo, są też liczne świadectwa uzdrowień z chorób i nałogów. Nazwa Dzieciątka pochodzi od dawnego zakonu tercjarek franciszkańskich — koletek, u których pierwotnie znajdowała się późnogotycka, drewniana figurka przedstawiająca małego Jezusa siedzącego na tronie. Według legendy przybyła ona do Krakowa z nurtem Wisły i zatrzymała się właśnie przy klasztorze Koletek. Rzeźba cudownie ocalała, gdy podczas potopu szwedzkiego kościół i klasztor spłonęły, a później trafiła do klasztoru Bernardynek. Do dziś odprawiana jest w kościele pw. św. Józefa piękna nowenna.

Figurka Dzieciątka otoczona jest czią także w kościele w Jazkowej Dolnej na Dolnym Śląsku, w Poznaniu, Wadowicach, Zakopanem, działają też parafie pw. Dzieciątka Jezus (m.in. w Warszawie).

W Krzeszowie koło Kamiennej Góry kult Dzieciątka Jezus łączył się z nabożeństwem maryjnym — być może również w Zagórzu, w sanktuarium Matki Nowego Życia, przy obrazie przedstawiającym Zwiastowanie, może przybrać taką formę.

J.K.

Fragment nowenny do Dzieciątka Jezus Koletańskiego

Boskie Dzieciątko, obiecany Odkupicielu upadłej ludzkości — wielbimy Cię i miłujemy.

Boskie Dzieciątko, upragniony Zbawicielu świata — wielbimy Cię i miłujemy.

Boskie Dzieciątko, Wcielony Synu Boży — wielbimy Cię i miłujemy.

Dzieciątko Boże, w ubogiej stajence betlejemskiej narodzone — zmiłuj się nad nami.

Spraw to, o Jezu, Boże Dziecię, aby Twój pokój z nieba napełnił cały świat.

Tyle tego było, że na dwie daty starczyło...

Epitafia na zagórskich cmentarzach

Zacytowany w tytule fragment wiersza Witolda Zechentera *Nagrobek* (przywoływanego już zresztą w „Verbum”) stanowi doskonałe wprowadzenie do artykułu, którego tematem są epitafijne nagrobne napisy, znajdujące się na zagórskich cmentarzach.

Po nagrobnej rzeźbie, epitafiach kolejarskich, przyszedł czas na teksty, które możemy przeczytać na grobowcach, tabliczkach i krzyżach, słowa będące „księgą śmierci i życia”. Najpierw jednak kilka słów o tradycji tych inskrypcji.

Poezja funeralna, epitafijna — czyli nagrobna, związana ze śmiercią, ma rodowód jeszcze starożytny. Cykle trenów — z których oczywiście najlepiej znany te renesansowe, autorstwa Jana Kochanowskiego, zgodnie z cechami gatunku wychwalały cnoty zmarłego, opłakiwały jego odejście. Nie brakuje takich utworów w polskiej i światowej literaturze.

Nas jednak bardziej interesuje tu epigraf — krótki tekst umieszczany na grobie, w materiale trwałym (a zatem nie drukowany na papierze) — na wieczną rzecz pamiątkę — przez potomnych, jako wyraz łączności między światem żywych i umarłych. Nagrobna inskrypcja, identyfikująca zmarłego, „konkretyzuje miejsce pochówku”, napis zaś go „uwzniośla, sakralizuje”¹.

Póki cmentarze znajdowały się przy kościołach, jedynymi w zasadzie miejscami, gdzie takowe napisy mogły się znaleźć, były tablice epitafijne i pomniki nagrobne w świątyniach. Najstarsze znane wierszowane epitafium datuje się na rok 1563, choć nie można wykluczyć, że były i starsze, tylko zostały zniszczone podczas przebudowy świątyni, podejmowanej szczególnie w XVIII wieku. Wystarczy wspomnieć, że w przemyskiej katedrze w wyniku takich przeróbek z blisko 60 epitafiów zostało do dziś zaledwie pięć...

Już te najstarsze inskrypcje wyznaczają kilka wątków i motywów, które będą się powtarzać na dziewiętnasto-, dwudziestowiecznych i współczesnych mogiłach, w tym także na grobach na zagórskim cmentarzu.

Po pierwsze jest to potraktowanie napisu nagrobnego jako swobodnego pouczenia, tekstu dydaktycznego, który ma przypomnieć żyjącym, że taki jest właśnie kres ich ziemskiej wędrówki. W takim duchu utrzymane jest pochodzące z 1580 roku epitafium z Rymanowa, umieszczone na renesansowym nagrobku Jana z Sienna Sienieńskiego i jego żony z Paniewskich: *Nie dziwuj się, bracie miły, / Iż ja tu leżę w tym grobie / Pewnieć takóž będzie tobie. / Widzę bratku, stąpasz pyszno, / Nie wiem, by-ć na dobre wyszło, / Boć niedługo czekać tego, / Że ty za mną wskoczysz w niego*. Jak zauważa Jacek Kolbuszewski, jest to w istocie parafraza wiersza Mikołaja Reja z *Apoftegmatów*, a sięgając jeszcze dalej można przywołać łacińską formułę — *Mihi hodie, tibi cras* — „Co mnie dzisiaj, jutro tobie”, czy niosące podobną ideę słowa z Księgi Mądrości Syracha lub bardzo popularne, przypisywane papie-

żowi św. Sylwestrowi (314–335) stwierdzenie, wielokrotnie zresztą parafrazowane — *Będiesz, kim jestem, byłem, kim jesteś*², lub — odnalezione na zagórskim cmentarzu: *Gdzie ja jestem, wy też będziecie, ja już jestem w domu, wy jeszcze idziecie*.

W ten sposób zmarli stają się jakby naszymi nauczycielami, przypominającymi o ulotności życia, marności doczesnych spraw, nieuniknioności śmierci.

Z drugiej strony jednak, ta wspólnota żywych i umarłych ma też inny wymiar — my, żywi, możemy odwdziżyć się za pouczenia i przestrogi płynące z mogił — zanosząc modlitwy za dusze zmarłych, które „oczekują na zmartwychwstanie”. Do dziś najczęstszymi napisami nagrobnymi, również na zagórskich cmentarzach, są „prośby o modlitwę”: *Prosi o Zdrowaś Mario, Prosi o Anioł Pański* (tych zresztą, co ciekawe, na zagórskich cmentarzach jest najmniej), *Prosi o westchnienie do Boga, Wieczne odpoczywanie racz im (jej, jemu) dać Panie*.

Oba te elementy łączy, nieistniejąca już, ale na szczęście zapisana w literaturze, inskrypcja z 1610 roku, znajdująca się kiedyś w kościele uniwersyteckim pw. św. Jana w Wilnie: *Postój gościu, / Poznaj nas podziemnych, że na ciebie czekamy... / Ja Bazyli Baranowski (...) i ja Jędrzej Orłowski (...) w tę ciemną gospodę uprzedziiliśmy ciebie. Prosim, westchnij za nami do Boga. A pókiś z śmiertelnymi, sam się z sobą i z śmiercią poznawaj. / Idźże w pokój*.

Nagrobki i epitafia stają się w ten sposób jakby bramą na granicy światów, łącznikiem, oknem, przez które spoglądają ku sobie różne wymiary egzystencji. Jak pisał bowiem Jacek Kolbuszewski „Cmentarz odznacza się osobliwą zdolnością więziotwórczą, buduje ową wspólnotę tych, którzy już zeszli z tego świata oraz żyjących, będących przeciw, tutaj zwłaszcza »żywymi umarłymi«. Cmentarz chrześcijański może najżywiej wyraża w ten sposób istotę ludzkiego braterstwa w śmierci”³.

Pięknie wpisują się w tą ideę inskrypcje przypominające o wierze w zmartwychwstanie i dające nadzieję na spotkanie w wieczności, jak odnotowane także na zagórskim cmentarzu: *Kochani moi, dlaczego płaczecie, ja do was nie wrócę, wy do mnie przyjdziecie lub Ty będziesz wiedział, kim jestem, gdy spotkamy się w niebie*.

Więź ta zaś stała się jeszcze bardziej widoczna, gdy po reformie na przełomie XVIII i XIX wieku cmentarze zostały „wyprowadzone” poza mury miejskie, stając się odrębnymi, całościowymi przestrzeniami, miastami umarłych, demokratyzując się zarazem i upowszechniając. Nagrobne wiersze opuściły mury kościołów, stając się zjawiskiem masowym. Stąd też powtarzalność pewnych motywów, cytatów, wręcz konkretnych fragmentów istniejących gdzieś inskrypcji.

Kolejną konwencją epitafijną, bardzo popularną również na zagórskich nagrobkach, są napisy pod-

kreślające poddanie się woli Boga i ufność w Jego miłosierdzie. Do najbardziej znanych należą słowa św. Augustyna (często zresztą parafrazowane): *Żyłem, bo chciałeś, umarłem, bo kazałeś, zbaw mnie, bo możesz* lub inne: *Daleś mi życie, zdolności i zdrowie, daleś mi łaskę, że jestem przy Tobie*. Często są również sformułowania: *Oczekuje Bożego miłosierdzia, Jezu miłościw obdarz ich życiem wiecznym, W Tobie nasza nadzieja, Okaż nam Panie miłosierdzie swoje, Kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie, Boże, przyjmij ich dusze do Królestwa swego, Boże zbaw ich dusze, Jezu w Tobie nadzieja na wieczność, W Tobie Panie zaufałem* (fragment hymnu *Te Deum Laudamus*), powtarzane za słowami Chrystusa — *W Twe ręce Panie oddaję ducha mego* lub *Przed Twoim obliczem jestem prochem i niczem* (parafrazowane za cytatem z *Dziadów*), czy — popularne zwłaszcza w ostatnich latach, w związku z upowszechnieniem się kultu Bożego Miłosierdzia *Jezu ufam Tobie*⁴. Wyryte na jednym z zagórskich grobów znane słowa *Bóg tak chciał* są z kolei ciekawym przykładem ewolucji znaczeń — wszak u źródeł tego pełnego smutku stwierdzenia leży rozpoczynające pierwszą krucjatę optymistyczne zawołanie Gotfryda de Bouillon — „Bóg tak chce!”.

Trzecim, równie częstym wymiarem nagrobnych inskrypcji są reakcje tych, którzy pozostali — te może najbardziej niekiedy osobiste i przejmujące, choć też odwołujące się do utrwalonych w kulturze cytatów. Do najpopularniejszych napisów nagrobnych należy — najczęściej zamieszczany we fragmencie lub parafrazowany (można go znaleźć też na zagórskim cmentarzu) wiersz Jana Nepomucena Kamińskiego, pierwotnie wyryty na grobie Amelii Gołębskiej (zm. 1825), spoczywającej na Cmentarzu Łyczakowskim: *Przechodniu stań na chwilę, uczcij te ostatki/ Tu mąż płacze cnej Żony, dzieci — czulej Matki,/ Co mieli najdroższego, w tym grobie się mieści/ Śmierć im wszystko zabrała, nie wzięła boleści*. W krótszej wersji, też zanotowanej w Zagórzu: *Co najdroższe śmierć zabrała, nam boleść pozostała*.

Inny, bardzo popularny napis głosi — *Jezu, pod krzyż Twój złożyliśmy najdroższy skarb swój*. Są też dłuższe wierszowane sentencje, jak ta na grobie Filemona Batrucha, zmarłego w 1933 roku: *Chociaż mi męża zabrałeś Boże,/ największą boleść znoszę w pokorze/ I chociaż łzami płacząc rzewnymi/ Bądź wola Twoja w niebie i na ziemi*. Nie brakuje też innych podobnych epitafiów: *Bóg zabrał nam Twe serce lecz cóż pozostawił — ból i tęsknotę, Jak trudno nam bez Ciebie żyć, gdy serce twoje przestało bić, Zgasłaś jak gwiazdka, odeszłaś, jak sny, zostały nam tylko wspomnienia i łzy, Zabrałeś nam go Jezu tak niespodziewanie, Zbaw duszę jego prosimy Cię Panie*.

Szczególnie smutne bywają napisy upamiętniające najmłodszych mieszkańców „miasta zmarłych”. Obok popularnego *Powiększył grono aniołków*, pojawiają się też bardziej osobiste. Na grobie zmarłego w *pierwszej wiosnie życia* dziecka rodzice wyryli napis: *Bardzo bolesna będzie bez Ciebie naszego życia droga, lecz kiedyś*

znowu połączy nas ona u stóp Ojca Boga, a na innym przeczytać można słowa: *Przed wolą Stwórcy zginamy kolana, lecz pamięć o Tobie Syneczku jest niezapomniana*, lub w dziewiętnastowiecznej stylistyce utrzymany wiersz: *Janusiu droga, lilijko biała, czemuś tak dla nas prędko zwiędniała, Janusiu droga, rajski kwiecie, Tyś szczęście nasze była na świecie, upamiętniający dziewczynkę zmarłą w 1920 roku*. Utrwalony w epitafijnej literaturze jest też tekst „oddający” głos zmarłemu dziecku: *Młody jeszcze byłem i żyć bardzo chciałem, Pan Bóg mnie powołał i odejść musiałem*.

Czasem zaś oszczędność słów jest najbardziej wymowna, jak na nagrobku, który 10-letniej Urszuli wystawiła — *Matka*, lub na zniszczonej już tabliczce na pięknie kutym krzyżu: *Zosiunia Puzdrowska zmarła w pierwszej wiosnie życia, albo na grobie z 1933 roku, opatrzonym też fotografią dziecka: Kochanemu synowi, nigdy niezapomnianemu — Rodzice*.

Często dostrzec można także na grobach sentencjonalne deklaracje pamięci i miłości, których nie przerwie nawet śmierć: *Kochani nie odchodzą nigdy, Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych, Życie jest chwilą, pamięć jest wieczna, Można odejść na zawsze, ale stale być blisko* (ks. Jan Twardowski — szczególnie często zresztą w ostatnich latach cytowany w nagrobnych napisach), *Ci, których kochamy, nie umierają, ponieważ miłość jest nieśmiertelna, W świecie ducha nie ma pożegnań, bo jak śmierć potężna jest miłość*, czy też dłuższe wierszowane napisy: *Odszedłeś od nas, Bóg tak chciał, myśmy zostali sami,/ wieczysty przekroczyłeś próg,/ A jednak zawsze jesteś z nami lub I choć martwe są wasze powieki, w sercach tych, co Was kochali, żyć będziecie na wieki*.

Do rzadkich na naszych cmentarzach patriotycznych sentencji należy — cytowany już zresztą przy innych okazjach — napis na grobie dr Galanta: *Ojczyzno moja, chociaż jestem w grobie, duszą i sercem zostałem przy Tobie*.

Nie sposób w tym krótkim artykule przywołać wszystkich zagórskich epitafiów, czy tym bardziej pokazać ich źródła. Obojętnie jednak, czy na nagrobku znajdzie się znany wiersz, łacińska sentencja, jak *Non omnis moriar*, fragment psalmu — *Z głębokości wołam do Ciebie Panie*, cytat z Apokalipsy: *I wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia*, czy proste słowa *Proszę o modlitwę* — zawsze jest to z jednej strony wyraz pamięci o zmarłym, chęć utrwalenia jego imienia, z drugiej zaś emocje towarzyszące tym, którzy pozostali. Idee te łączy zaś wiara w Bożą Opatrzność i świadomość ulotności życia, które *przemija jak wiatru tchnienie* — jak bowiem czytamy na jednym z nagrobków: *Czas mija i ucieka, śmierć goni, wieczność czeka*.

J.K.

1. *Co mnie dzisiaj, jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne*, zebrał, wyboru dokonał, wstępem i objaśnieniami opatrzył Jacek Kolbuszewski, Wrocław 1996, s. 33.

2. Tamże, s. 89.

3. J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 30–31.

4. Jeśli nie zaznaczono inaczej, inskrypcje pochodzą z nagrobków znajdujących się na zagórskich cmentarzach.

Dwie klasztorne rocznice — jubileuszowe podsumowanie

W listopadzie bieżącego roku minęły dwie rocznice pożarów zagórskiego Karmelu — 240 i 190 lat. Pierwsza miała związek z oblężeniem przez wojska rosyjskie warowni broniowej przez konfederatów barskich. Dzień 29 listopada zapisał się tragicznie w dziejach zagórskich karmelitów. Na skutek artyleryjskiego ostrzału Rosjan, zabudowa klasztoru i kościoła została poważnie uszkodzona, reszty dopełnił pożar. Odbudowa zniszczeń trwała przez dwa dziesięciolecia, ale Karmel nigdy nie odzyskał dawnej świetności.

Drugi pożar, 22 listopada 1822 roku, spowodowany przez „nieznanych sprawców”, inspirowany przez austriackiego starostę z Sanoka, doprowadził do likwidacji konwentu, tak bardzo zasłużonego dla zagórskiej społeczności.



Pocztówka archiwalna ze zbiorów Artura Pałasiewicza

Warto tutaj przypomnieć metody walki z polskim katolicyzmem w okresie 120-letniej niewoli narodowej. Rosjanie, Prusacy i Austriacy konfiskowali kościoły, klasztory i zamki, zamieniając je na koszary i więzienia. W zaborze austriackim na pierwszy ogień poszły klasztory karmelickie w Wiśniczu, Przemyślu i Lwowie. Wobec zagórskiego konwentu zastosowano inną metodę — tajemniczego podpalenia. Nie nadawał się bowiem ani na koszary, ani na więzienie — zlokalizowany w małej miejscowości, w dodatku na jej peryferiach. Karmelicka warownia mogła być w przyszłości oparciem dla polskiego powstania, jak to było w 1772 roku. W związku z tym, aby się pozbyć kłopotu, austriacki starosta kazał klasztor spalić, a następnie pod pretekstem przepisów sanitarnych eksmitować zakonników.

Zespół klasztorny nie był jednak chałupą pod słomianą strzechą, którą można było podpalić zwykłym łuczywem. Ogień musiał być podłożony w budynkach gospodarczych, gdzie znajdowała się słoma i siano oraz na strychu kościoła i klasztoru. Do tej przestępczej akcji starosta wytypował kilku żołnierzy austriackich — urlopników, którzy dobrze znali zabudowę klasztoru. Dla wzmocnienia zapłonu z pewnością użyli oleju skalnego — ropy. Podpalacze wykorzystali porę obiadową i przeniknęli przez wyłomy w uszkodzo-

nych murach, podkładając ogień w wybranych miejscach. Po wywołaniu pożaru „nieznani” podpalacze zbiegli z miejsca przestępstwa. Ta wersja wydarzeń ma umocowanie w świadomości społeczeństwa, wstrząśniętego tym tragicznym wydarzeniem, przekazywana była z pokolenia na pokolenie, choć nie mogła być publikowana ze względu na cenzurę. Jednak już w latach międzywojennych pojawia się ona w turystycznych przewodnikach¹. Warto zacytować fragment z książki *Ziemia Sanocka* z roku 1966, powołujący się na publikację sprzed 1939 roku: *Warownia zagórska stała się po rozbiorach miejscem schronienia dla spisowców, emisariuszy i konfederatów działających na terenie Galicji. Toteż na polecenie ówczesnego starosty sanockiego obiekt klasztorny został w 1822 roku spalony*. Zwolennikiem wspomnianej tezy był profesor archeologii — zagórzanin, Tadeusz Żurowski.

W scenariuszu tajemniczego podpalenia, zgodnie z wolą austriackiego starosty, miało się znaleźć miejsce dla winowajcy. Doskonałym kandydatem był o. Jan Włodzimierski, spowiednik Domu Poprawy, przybyły do Zagórza w 1821 roku, skonfliktowany z przeorem Leonardem Umańskim. W przedłożonej biskupowi opinii przeor nazywa go „wichrzycielem pokoju”, „człowiekiem zazdrosnym”, „denuncjatorem”². Według planu starosty miał ściągnąć na siebie podejrzenie o podpalenie. Czy grożono mu śmiercią? W każdym razie w momencie wybuchu pożaru wołał, że to on jest sprawcą, co — biorąc pod uwagę siłę ognia — było niemożliwe. Ponadto nie zachowywał się jak typowy podpalacz — nie uciekał, nie gasił też pożaru. Był wstrząśnięty tym, co się stało, a po jego dziwnym zachowaniu należy sądzić, że był w zмовie z podpalaczami, godząc się na rolę „kozła ofiarnego”. Odwieziony do Lwowa, przyznał się przed sądem do podpalenia Karmelu. Skazano go na 10 lat więzienia. Proces nie był jawny, więc współbracia nie wierzyli w szczerość jego oświadczenia. Proces lwowski miał w istocie poniżyć w oczach polskiego społeczeństwa karmelitów, wykazać, że to z ich grona pochodził podpalacz. Nie pierwszy to raz perfidia władz austriackich dała o sobie znać.

Wracając do skutków pożaru, należy stwierdzić, że budynki klasztorne tylko częściowo uległy spaleni. Jak zeznał ówczesny dziedzic Zagórza, Franciszek Truskolaski w dniu 23 lutego 1823 roku, klasztor uległ zniszczeniu tylko w części. Oprócz kilku nieuszkodzonych cel, w dobrym stanie pozostawał refektarz, w którym mogło zamieszkać kilkanaście osób³. Jednak pod pretekstem przepisów sanitarnych władze austriackie nakazały eksmitować z klasztoru zakonników i zakwaterować ich w chłopskich chatkach. Była to utajona kasata, a ta urzędowa dokonana została dziewięć lat

►►► 19

później. Władze były świadome faktu, że nie znajdzie się inwestor, który by odbudował klasztor, w związku z tym obiekt miał popaść w ruinę. Historia powtórzyła się po 135 latach, tym razem polska komunistyczna władza nie pozwoliła na podźwigniecie z ruin wspa- niałego niegdyś zabytku.

Odnaleziona przez ks. proboszcza Adama Fukę notatka o spaleniu klasztoru potwierdza podaną wyżej wersję. Autorem jej był przełożony ojca Włodzimierskiego — rektor D.C. J.K. Gajewicz, który konspiracyjnie umieścił zapis w *Liber bapt.* Wielopole, s. 131. Nie mógł napisać, że pożar spowodowali ludzie starosty, ale nie obciążył winą ojca Jana, bo nie był jej do końca pewny.

Warto jeszcze raz zacytować wspomnianą notatkę w polskim tłumaczeniu: „Na wieczną pamiątkę. W tym nieszczęśliwym dniu, w którym około godziny drugiej po południu klasztor, kościół i dom poprawy, w proch został obrócony”. Autorstwo wyżej wymienionego zapisu jest potwierdzone analizą grafologiczną i „Instrukcją” do rozporządzenia cesarskiego z roku 1786, a zamieszczoną na początku każdej księgi parafialnej⁴.

Do wpisów w Księdze chrztów, małżeństw i zgonów uprawnieni byli proboszczowie, administratorzy, odpowiedzialni za ich poprawność i rzetelność przed cyrkulem i biskupem. Za błędy w prowadzeniu ewidencji groziło pociągnięcie do odpowiedzialności finansowej, a nawet karnej. Wpisów do ksiąg parafialnych w latach 1786–1822 dokonywali zatem wyżsi duchowni z tytułem proboszcz, prezbiter, przeor, rektor, curatus i administrator. Autorem notatki nie mógł być więc o. Jan Włodzimierski, jak mylnie podaje OB J. Wanat, a za nim inni. Tym bardziej, że w trakcie pożaru „uznał” się za jego sprawcę.

Na koniec należy podkreślić, że przewodniki przedwojenne, podające jako sprawców pożaru ludzi starosty, niekiedy datują to wydarzenie na rok 1831, co łączy się z kasatą zakonu. Stuletni, urzędowy zakaz wyjaśnienia tego zdarzenia miał być tego urzędowym skutkiem.

Przejdźmy do drugiej wersji, która wyklucza udział w pożarze osób trzecich, czyli ludzi starosty, a obciąża wyłącznie o. Włodzimierskiego. OB J. Wanat popiera to następującymi dowodami: 1. Przyznanie się o. J. Włodzimierskiego do podpalenia Karmelu; 2. Potwierdzenie tego faktu przez biskupa Gołaszewskiego w liście do władz austriackich;

3. List przeora do biskupa Gołaszewskiego o niejawnych kontaktach o. Jana ze starostwem.

Tło polityczne tej sprawy podważa wiarygodność wyżej wymienionych dowodów, szczególnie pierwszego i drugiego. Nie od dziś znane są przykłady zmuszania obwinionych do przyznania się do winy w celu „ochrony” faktycznych sprawców. Ojciec Włodzimierski był w zмовie z podpalaczami i można mu było postawić zarzut współnictwa, ale nie spalenia murowanego obiektu, jakim był klasztor, przy pomocy „oliwnej lampki”. Należy dodać, że stało się to w obecności przeora i OB J. Wanat⁵ enigmatycznie podaje, że o. Jan stał się „przyczyną pożaru”. Natomiast motyw lampki oliwnej „wymyślił” Stefan Stefański — cytuję: „Myśle (!), że nastąpiło to (tzn. podpalenie) poprzez strącenie lampki oliwnej na podłogę”⁶. Tymczasem w *Ziemi Sanockiej* ten sam autor pisze, że sprawcami pożaru byli ludzie starosty.

Drugi dowód również należy ocenić krytycznie. Biskup Gołaszewski w liście do władz austriackich potwierdził fakt spalenia klasztoru przez zakonnika, który sam przyznał się do tego i już odbywał karę. Czy biskup mógł podać, że zrobili to ludzie starosty, jednocześnie prosząc o przekazanie majątku klasztoru dla ratowania bytu eksmitowanych zakonników? Notatka ks. J.K. Gajewicza o spaleniu klasztoru musiała być konsultowana z biskupem Gołaszewskim; podano w niej fakt, nie wymieniając sprawcy, ewentualnie sprawców zdarzenia.

W powyższym artykule, na podstawie źródeł, ale z uwzględnieniem panującej wówczas sytuacji politycznej, skonfrontowaliśmy dwie wersje wydarzeń. Wybór jednej z nich należy do czytelników.

Jerzy Tarnawski



Pocztówka archiwalna ze zbiorów
Artura Palasiewicza

1. *Przewodnik*, Sanok 1936, s. 76.

2. Teki Schneidra, syg. 1739; notatkę na s. 131 ks. Gajewicz umieścił przy adnotacji dotyczącej obrzędu Chrztu Świętego, dokonanego przez „bapt. Joan. Włodzimierski Carmelita Discalceatus”.

3. Teki Schneidra, syg. 1740.

4. *Księga chrztów, małżeństw, zgonów 1786–1839*.

5. *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce*, Kraków 1979.

6. S. Stefański, *Karmel Zagórski*, 1996, s. 16.

Objaśnienia:

Baptisator — kapłan udzielający Chrztu Świętego

C.D. — Carmelita Discalceatus — Karmelita Bosy

Cyrkuł — austriacka jednostka administracyjna, na której czele stał starosta.

D.C. — Domus Correctionis — Dom Poprawy

Joan, Joannes — Jan Włodzimierski vel Włodzimierski

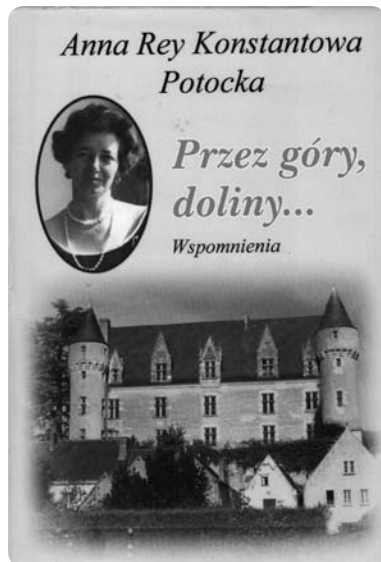
Liber — księga parafialna, w której kapłan wpisywał po łacinie akt chrztu, ślubu, czy zgonu.

O.B. — Ojciec Benignus

Urlopnik — żołnierz austriacki przebywający na urlopie w rodzinnym domu, podlegający w tym czasie rozkazom starosty.

Nowości w zagórskiej bibliotece

Polecamy państwu kilka nowych, ciekawych pozycji książkowych, które znalazły się na półkach naszej biblioteki.



Niezwykłe losy przedstawicieli polskich rodów przed II wojną światową, jej wybuch i czasy powojenne ukazuje Anna z Reyów Konstantowa Potocka we wspomnieniach zatytułowanych **Przez góry doliny...**

Urodzona w 1925 roku w Wilanowie jako dziecko Stanisława Reya i Jadwigi z Branickich wychowana została w religijnych i patriotycznych tradycjach. W swej książce wspomina wspaniałe balety, polowania i zwyczaje panujące wówczas na zamkach i dworach. Pokazuje również koniec tego świata, któremu kres przyniósł wybuch II wojny światowej. W końcu następuje emigracja do Francji, gdzie autorka zamieszkuje w zamku Montresor — posiadłości swojej matki. Tam poślubia Konstantego Potockiego i wraz z nim wyjeżdża na długie lata do RPA, skąd ostatecznie powraca do Francji.

Zupełnie inny klimat odnajdujemy w kolejnej bardzo ciekawej książce o Włoszech. Poznać ten kraj i jego mieszkańców możemy zagłębiając się w lekturę **Sekretów włoskiej kuchni**.

Tajniki przyrządzania potraw w połączeniu informacjami o tradycji i kulturze poszczególnych regionów przekazuje nam — co może zaskoczyć czytelników — Rosjanka, Elena Kostioukovitch, tłumaczka, eseistka, promotorka kultury rosyjskiej na Zachodzie, mieszkająca od dwudziestu lat w słonecznej Italii, kraju, w którym kuchnię podniesiono do rangi sztuki. Wstęp do tej niezwyklej książki napisał Umberto Eco. Jak sam przyznał: *Być może we Włoszech bardziej niż gdzie indziej poznanie kuchni oznacza poznanie duszy mieszkańców kraju*.

Wieczna tęsknota pielęgowana w sercach Kresowiaków przemawia z książki Teresy Siedlar-Kołyśzko, zatytułowanej **Przecież tu Polska kiedyś była...** Piąta z kolei pozycja książkowa tej autorki zawiera reportaże i portrety Kresowiaków, którzy — gdziekolwiek by ich losy rzuciły — pozostają wierni swojej utraconej Ojczyźnie. Drohobycz, Gródek, Lwów, Kamieniec Podolski, Czerniowce — to tylko niektóre miejscowości wspomniane przez bohaterów reportaży.

Nowości dla dzieci

W naszej bibliotece są już dwie nowe książeczki z serii **Wartości** Felicji Law: *Lew Limpopo: opowieść o lenistwie i ospałości* oraz *Zebra Zanzibar: opowiadanie o indywidualności*.

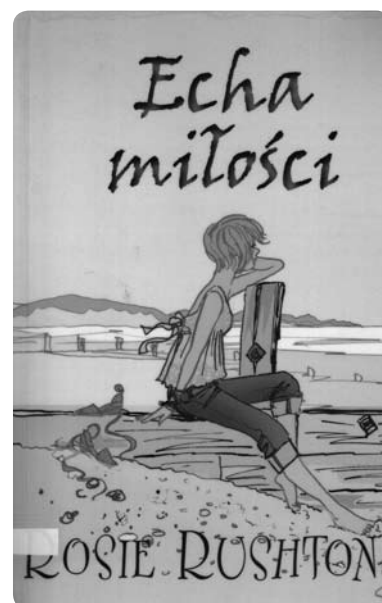
Każda historia ukazuje różne aspekty zachowania ludzi: wielkoduszość, życzliwość, szacunek, uprzejmość, cierpliwość, odwagę itd. Opowieści te dotyczą ludzkich charakterów, choć ich bohaterami są zwierzęta, a z każdej wyłania się jakiś morał.

Bohaterka książki Ewy Nowak **Skorpion i koń Dziąsło**, ośmioletnia Marta, uważa, że ma najgorzej w szkole. Nie dość, że ma brata bliźniaka Emila, co samo w sobie jest już przykre, to musi z nim chodzić

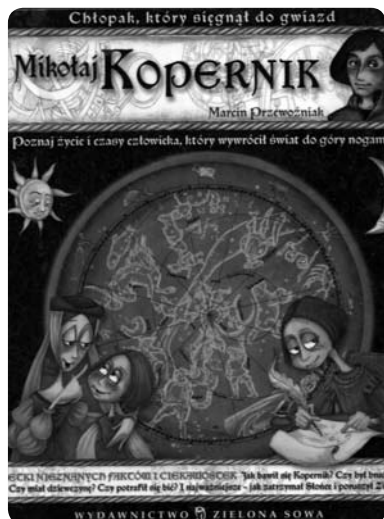
do jednej klasy. A kiedy na urodziny zamiast wymarzonych prezentów rodzeństwo dostaje od babci szydełkowego konia i skorpiona w paski, rozpoczyna się szalona rywalizacja o to, które zwierzęta są lepsze. Kto wygra zakład? Która maskotka okaże się bardziej pomocna w życiu — koń o imieniu Dziąsło czy skorpion w paski Emila?



Rosie Rushton **Echa miłości** to powieść dla dziewcząt, odwołująca się do klasyki, twórczości Jane Austen. Anna Eliot tęskni za Feliksem Wentworthem i nie może przeboleć rozstania. Zastanawia się,

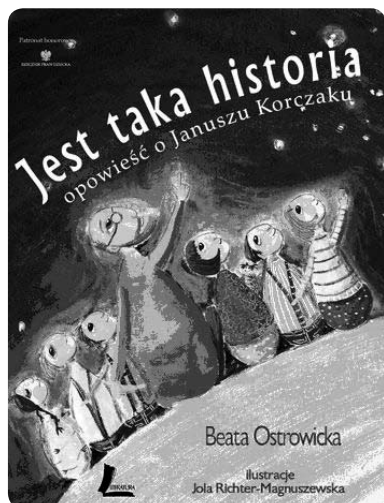


czy warto było być przesadnie lojalną wobec ojca i sióstr. Kiedy Feliks wraca z wojny w glorii bohatera, Anna zamierza go odzyskać. Czy dostanie drugą szansę? Czy pamięć okoliczności, w jaki ze sobą zerwali, nie zagłuszy miłości?



Książka Marcina Przewoźniaka *Mikołaj Kopernik: chłopak, który sięgnął do gwiazd*, to pierwsza tak interesująca pozycja na polskim rynku skierowana do dzieci, a poświęcona Kopernikowi. W bardzo humorystyczny, lekki sposób autor opowiada o życiu, dokonaniach i czasach, w jakich żył jeden z najwybitniejszych Polaków. Wiele ciekawostek o tym, jak się ubierał, co jadł, z kim walczył, gdzie podróżował. Mnóstwo pięknych, często zabawnych ilustracji i zdjęć pozwoli poczuć klimat tej epoki.

T.Z., E.R.



Beata Ostrowicka, *Jest taka historia: opowieść o Januszu Korczaku*

Rok 2012 uchwałą Sejmu RP z 16 września 2011 został ogłoszony rokiem Janusza Korczaka, upływa bowiem właśnie 70 lat od jego tragicznej śmierci i jednocześnie 100 lat od założenia Domu Sierot w Warszawie przy ulicy Krochmalnej 92. Warto dodać, że 24 listopada Szkoła Podstawowa w Porążu przyjęła imię Janusza Korczaka.

Wybitny pedagog, publicysta, pisarz, lekarz i działacz społeczny był oficerem Wojska Polskiego, założycielem oraz przez długie lata opiekunem Domu Sierot w Warszawie. Znany jest także jako autor książek dla dzieci — by wymienić tylko najważniejsze powieści i tomy opowiadań: *Dzieci ulicy* (1901), *Dziecko salonu* (1906), *Mośki, Jośki i Srule* (1910), *Józki, Jaśki i Franki* (1910), *Sława* (1913), *Bobo* (1914), *Król Maciuś Pierwszy* (1923), *Król Maciuś na wyspie bezludnej* (1923), *Bankructwo małego Dżeka* (1924), *Kiedy znów będę mały* (1925), *Kajtuś Czarodziej* (1935).

Janusz Korczak był także światowej sławy prekursorem działań na rzecz praw dziecka, można powiedzieć, że jakby pierwszym Rzecznikiem Praw Dziecka w Polsce. Dowodził, że dziecko jest człowiekiem tu i teraz, i ma swoje miejsce w rodzinie i w społeczeństwie. Wierny swoim poglądom do końca, razem ze swoimi wychowankami zginął 6 września 1942 roku w komorze gazowej w Treblince, jako jedna z milionów ofiar Holocaustu.

Wróćmy do książki Beaty Ostrowickiej. *Jest taka historia...*

to opowieść o życiu i działalności Janusza Korczaka, napisana w bardzo prosty i zrozumiały nawet dla kilkulatek sposób. Historia rozpoczyna się od tego, że babcia Frania opowiada swojemu wnuczkowi o pewnym człowieku, który tak bardzo kochał dzieci, że postanowił stworzyć dla nich wyjątkowy dom. Miejsce, w którym były otoczone opieką, w którym mogły mieć własne zdanie, mogły okazywać emocje, posiadać różne przedmioty na własność. Dzieci żyły w godziwych warunkach, uczyły się, i zawsze miały co jeść, były po prostu szczęśliwe. Aż do pewnego momentu. Do dnia gdy wybuchła wojna i Niemcy wkroczyli do naszego kraju.

To opowiadanie jest naprawdę niezwykle. Smutne i jednocześnie wypełniające serca ciepłem i miłością. Ale przede wszystkim prawdziwe. Dzięki niemu mamy okazję poznać tę wyjątkową postać. Zobaczyć, jakim Korczak był człowiekiem, dowiedzieć się, jakie miał metody wychowawcze, czego pragnął i jak bardzo potrafił poświęcić się dla swoich dzieci...

Wydaje się nam, że o trudnych sprawach, takich jak wojna, śmierć nie można rozmawiać z dziećmi. Autorka pokazuje, że jest inaczej, że można w przystępny i interesujący dla dzieci sposób przedstawić problemy ważne i trudne. To wyjątkowo wzruszająca historia o wychowankach warszawskiego Domu Sierot i ich opiece Janusza Korczaka, nazywanym przez dzieci Panemdoktorem.

E.R.

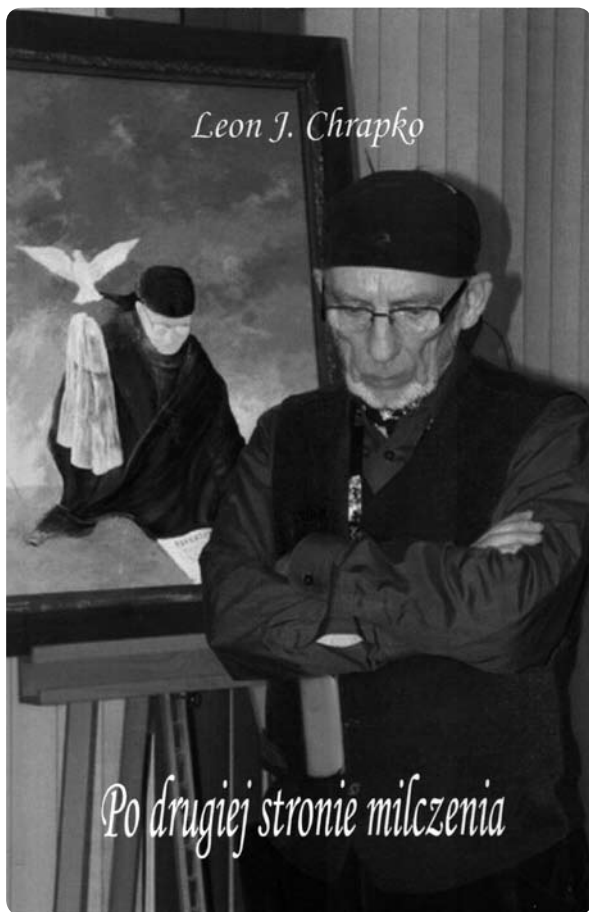
Zapraszamy na warsztaty plastyczne w zagórskiej bibliotece

4 grudnia 2012, godz. 17.00 czytelnia MGBP w Zagórzcu:
Kartki świąteczne.

18 grudnia 2012, godz. 17.00 czytelnia MGBP w Zagórzcu:
Wieniec i stroiki świąteczne. Szczegóły na plakatach.

Kącik ciekawej książki

Leon Józef Chrapko, *Po drugiej stronie milczenia*, Bóbrka 2012



Kolejna książka zagórzanina, pana Leona Chrapko, to zbiór opowiadań zawierających wiele elementów autobiograficznych i motywów osadzonych w zagórskich realiach. Obrazy i klimaty charakterystyczne dla

Tak więc pan Bazyli to wyróżniająca się postać małego, galicyjskiego miasteczka. Jego stałym źródłem zarobków jest praca na kolei. Kolej to domena tego miejsca. Dwa węzłowe dworce, dwie parowozownie. Połączenia z wieloma miejscami w kraju. Przed II wojną, Warszawa, Kraków, Lwów, Budapeszt. Za CK bezpośrednie połączenie z Wiednia do Przemyśla. Ważny to był trakt jego Cesarskiej Mości do twierdzy Przemyśl. Tenże węzeł kolejowy projektowany i wybudowany został za czasów panowania jego wysokości i w majestacie Franciszka Józefa w drugiej połowie XIX wieku. Pan Bazyli na owym węźle pełni funkcję dyżurnego ruchu. Posiada piękną, czerwoną rogatywkę, błyszczącą, mosiężną karbidówkę i białoczerwony lizak do sygnalizowania odjazdów pociągów. Obowiązkiem każdego pracownika kolei w tamtych czasach było noszenie w porze służby munduru. Pan Bazyli, tenże szykowny, granatowy mundur, darzył szczególną pieczę. Zresztą jest bardzo dumny z posiadania takiego rynsztunku.

Fragment jednego z opowiadań

galicyjskich miasteczek przypominają przede wszystkim Zagórz z połowy XX wieku, z jego krajobrazami, wydarzeniami i postaciami, które dziś już przeminęły, odeszły w większości w niepamięć. Pan Leon Chrapko przywołuje je, nadając im nowe życie na kartach książki, dostępnej w zagórskiej bibliotece.

T.K.

Spotkanie z Leonem Chrapko

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna zaprasza na spotkanie autorskie z Leonem Chrapko, które odbędzie się 7 grudnia 2012 o godz. 17.00 w Sali Kameralnej.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzach zaprasza do odwiedzenia nowej strony internetowej:
www.biblioteka.zagorz.pl



Prace pana Leona Chrapko

KONKURS NA BAŃKĘ CHOINKOWĄ

Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto pod adres Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz, ul. Piłsudskiego 37, nadesłanie przynajmniej jedną, własnoręcznie wykonaną bańkę choinkową.

Do nadesłanych prac należy dołączyć kartkę zawierającą następujące informacje: imię i nazwisko, wiek wykonawcy, szkoła, klasa oraz technika, w jakiej została wykonana praca.

Jury oceni prace w pięciu kategoriach wiekowych: dzieci w klasach 0-1, 2-4, 5-6 oraz młodzież gimnazjalna i dorośli.

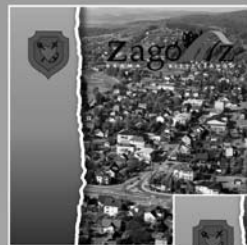
Prace należy dostarczyć do 14 grudnia do godz. 15.00. Ogłoszenie wyników nastąpi 18 grudnia na stronie internetowej MGBP w Zagórz. Organizatorzy nie zwracają prac nadesłanych na konkurs.

Po dokonaniu oceny przez powołane jury prace zostaną wyeksponowane w wypożyczalni dla dorosłych i czytelnicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz gdzie będzie można je kupić. Dochód uzyskany ze sprzedaży ozdób zostanie przeznaczony na zakup materiałów plastycznych.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie!!!

ZAGÓRZ Brama Bieszczadów

Publikacja wydana
z okazji 600-lecia
Zagórz



Piękne krajobrazy, skarby przyrody, turystyczne atrakcje, bogactwo kultur i ślady historii – to wszystko znalazło się w książce przygotowanej przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną z okazji 600-lecia Zagórz

- Tekst i opracowanie redakcyjne: Joanna Kulakowska-Lis.
- Książka wydana w polskiej i angielskiej wersji językowej.
- format 210 x 210 mm
- oprawa miękka

14,99



Wspaniałe fotografie Jana Jędrucha, Mirosława Kaźmierczaka, Radosława Kaźmierczaka, Macieja Kuczmy, Marka Kusiaka, Sławomira Lisa i innych autorów ukazują urok tych okolic, a archiwalne zdjęcia i pocztówki przypominają o dziejach naszej Małej Ojczyzny.

Na 96 stronach znalazło się wszystko, co najpiękniejsze i najbardziej wartościowe w Zagórz.

POCZTÓWKI OKOLICZNOŚCIOWE

Zachęcamy również do nabycia pamiątkowych widokówek wydanych przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórz.

Niecodzienny charakter mają archiwalne karty pocztowe, przygotowane na podstawie zbiorów Artura Pałasiewicza, inne widokówki ukazują zaś tradycje polskiego kolejniactwa, bogactwo natury oraz malownicze ruiny górującego nad Zagórzem dawnego klasztoru Karmelitów.



60 gr

Książka i pocztówki do nabycia w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórz serdecznie zaprasza na kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla Dorosłych 5 grudnia 2012, godz. 17.00, czytelnia MGBP w Zagórz.

Rozmaitości

✦ W związku z liturgicznym wspomnieniem św. Rafała Kalinowskiego, karmelity, przypadającym 20 listopada, oraz dniem modlitw za ojców i braci, do Zagórz przybyła grupa modlitewna działająca przy przemyskim Karmelu, pod przewodnictwem ojców i braci karmelitów. Goście modlili się w naszym kościele oraz przy grobie karmelitów na Starym Cmentarzu. W tych dniach przyjechali również do Zagórz karmelici z Krakowa, którzy także modlili się na grobach współbraci. Przy okazji warto dodać, że zagórski Karmel i jego historia są szeroko przedstawione na stronie internetowej przemyskiego klasztoru Karmelitów.

✦ Na sobotnie spotkanie Rycerstwa Niepokalanej 24 listopada przybyli do Zagórz przedstawiciele diecezjalnych władz stowarzyszenia.

✦ 19 listopada, na spotkaniu kongregacji kapłańskiej, gościł biskup Frangiskos Papmanolis, przewod-

niczący Konferencji Episkopatu Grecji, biskup Syros i Santorini, wikariusz apostolski Wyspy Kreta.

✦ 24 listopada, jak co roku, w przemyskiej katedrze odbyło się patronalne spotkanie Akcji Katolickiej, na które udali się również przedstawiciele AK z naszej parafii (na fot. Msza Święta w katedrze).



FOT. Z. WRONA

Zapraszamy na pielgrzymki

Program parafialnych wyjazdów w 2013 roku

**Śladami św. Jana Sarkandra
pielgrzymka 5-dniowa, 30 lipca — 3 sierpnia**

Skoczów, Ołomuniec, Velehrad, Lednice-Valtice, Mikulov, Czeski Krumlow, zamek Hluboka nad Vltavou, zamek Orlik, sanktuarium Svata Hora u Pribramu, Praga, Kutna Hora, Broumov.

Zapraszamy na pielgrzymkę śladami polsko-czeskiego świętego — Jana Sarkandra.

W **pierwszym dniu** odwiedzimy **Skoczów**, miejsce, gdzie urodził się św. Jan Sarkander (msza święta). Następnie przejedziemy do **Ołomuńca**, gdzie zginął on śmiercią męczeńską i gdzie został kanonizowany przez bł. Jana Pawła II.

Ołomuniec, położony na Morawach, to perła czeskiego baroku. Zwiedzimy wspaniałą katedrę z relikwiami św. Jana Sarkandra, barokowe kościoły, zobaczymy najwyższą w Europie kolumnę zarazy na ołomunieckim rynku (UNESCO). Obiadokolacja i nocleg w Ołomuńcu.



Katedra w Ołomuńcu

Drugi dzień pielgrzymki rozpoczniemy mszą świętą w przepięknie położonym sanktuarium maryjnym **Svaty Kopeček nad Olomoucem**. Następnie przejedziemy do **Velehradu**. To najważniejsze na Morawach sanktuarium z kościołem Cystersów, skąd szerzyło się chrześcijaństwo i gdzie mieli swą siedzibą władcy morawscy.

Kolejny punkt programu to zespół pałacowy **Lednice-Valtice**, jeden z najpiękniejszych w Cze-

chach — dwie magnackie rezydencje otoczone wspaniałym parkiem (UNESCO).

W pobliżu leży zabytkowe miasto **Mikulov**, z górującym nad starówką zamkiem, gdzie, jeśli czas pozwoli, zatrzymamy się na chwilę. Następnie przejedziemy na nocleg do **Czeskich Budziejowic** (hotel w centrum miasta).



Svaty Kopeček nad Olomoucem

Trzeci dzień to przede wszystkim zwiedzanie **Czeskiego Krumlowa**, wpisanego na listę UNESCO, jednego z najpiękniejszych czeskich miast. Następnie przejedziemy do sławnego zamku **Hluboka nad Vltavou**, monumentalnej rezydencji Schwarzenbergów. Kolejny zamek, który zwiedzimy, to położony nad wodami Wełtawy **Orlik**.

Ostatni punkt programu tego dnia to najważniejsze w Czechach **sanktuarium maryjne Święta Góra pod Pribramem**. Przejazd na obiadokolację i nocleg do **Pragi**.



Panorama Czeskiego Krumlowa

Czwarty dzień w całości poświęcimy na zwiedzanie **Pragi** — **stolicy Czech**, jednego z najpiękniejszych miast Europy. Zwiedzimy z przewodnikiem Hradczany, Małą Stranę, Stare Miasto. Będziemy w sanktuarium

►►► 25

Praskiego Dzieciątka, w katedrze, w praskim zamku, zobaczymy piękne barokowe i gotyckie kościoły, m.in. kościół św. Mikołaja, Matki Boskiej przed Tynem. W programie również rejs po Węłławie i spektakl grającej fontanny.



Panorama Pragi

Ostatni, **piąty dzień** pielgrzymki to zwiedzanie **Kutnej Hory** — niesamowita kaplica czaszek w Sedlcu, gotycka katedra św. Barbary, piękne średniowieczne miasteczko. Tuż przy granicy z Polską zwiedzimy jeszcze opactwo benedyktyńskie w **Broumovie**. Obiadokolacja już na terenie Polski, powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych.

Cena ok. 750–780 zł

W cenie: 4 noclegi w hotelach (Ołomuniec, Czeskie Budziejowice, Praga [2]), 4 śniadania, 5 obiadokolacji, przejazd autokarem, opieka przewodnika, ubezpieczenie, przewodnicy w zwiedzanych miejscach. Szczegółowe informacje o cenach biletów wstępu podane zostaną w styczniowym numerze „Verbum”, ze względu na uaktualnianie cenników przez muzea.

Lublin i okolice pielgrzymka 2-dniowa, 31 maja — 1 czerwca

Kazimierz nad Wisłą, Nałęczów, Wąwolnica, Potrawin, Janowiec, Puławy, Kozłówka, Lublin



Zamek w Janowcu

Okolice Lublina są bardzo bogate w zabytki i piękne miejsca.

Na trasie naszego wyjazdu w pierwszym dniu znajdzie się **sanktuarium maryjne w Księżomierzy, Kazimierz nad Wisłą** — piękne, ulubione przez artystów nastrojowe miasteczko, sanktuarium maryjne w **Wąwolnicy**, słynące z licznych uzdrowień, sanktuarium św. Stanisława w **Potrawinie** oraz pałac i park w **Puławach**.



Pałac w Kozłowie

Drugiego dnia zobaczymy **zamek w Janowcu**, odwiedzimy **sanktuarium Matki Boskiej Patronki ludzi w drodze w Gołębiu**, zwiedzimy pałac w **Kozłowie** i **Lublin**, gdzie zobaczymy m.in. słynne bizantyjskie freski w kaplicy zamkowej. Wycieczkę zakończy wizyta w **sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy**.

Cena ok. 180–200 zł

W cenie: nocleg w hotelu w Puławach, obiadokolacja, śniadanie, przejazd autokarem, ubezpieczenie, przewodnicy w zwiedzanych miejscach. Szczegółowe informacje o cenach biletów wstępu podane zostaną w styczniowym numerze „Verbum”.

Zwiedzamy Podkarpacie pielgrzymka jednodniowa koniec kwietnia/początek maja, sobota

Miejsce Piastowe, Krosno, Bóbrka, Haczów, Odrzykoń, Korczyna, Kombornia, Kopytowa

Kontynuujemy zwiedzanie naszej najbliższej okolicy. Na trasie jednodniowego wyjazdu znajdują się m.in.: sanktuarium św. Michała w **Miejsu Piastowym**, muzeum przemysłu naftowego w **Bóbrce, Krosno** — zwiedzanie Starego Miasta (kościół farny, kościół Franciszkanów — sanktuarium Matki Boskiej Murkowej, Obrończyni Wiary, Muzeum Regionalne z kolekcją lamp naftowych), uwieczniony w *Zemście Aleksandra Fredry* **zamek w Odrzykoniu, Korczyna** — miejsce urodzin św. Józefa Sebastiana Pelczara, jeden z najstarszych i najcenniejszych kościołów drewnianych w **Haczowie**,

Muzeum Kultury Szlacheckiej w **Kopytowej** i dwór w **Komborni**. Prawie wszystkie odwiedzane kościoły są miejscami odpustu w Roku Wiary.

Cena ok. 50 zł.

W cenie: przejazd autokarem, opieka przewodnika, przewodnicy, obiadowanie.

Od Sárospatak do Máriapócs pielgrzymka jednodniowa koniec czerwca/początek lipca, sobota

Krásny Brod, Sárospatak, Tokaj, Máriapócs

Zapraszamy na jednodniowy wyjazd na Węgry — w programie m.in. **Krásny Brod** na Słowacji (monaster Bazylianów, ikona Matki Bożej Krasnobrodzkiej), **Sárospatak** (zamek Rakocznych, kościół św. Elżbiety, dawne kolegium kalwińskie), najsłynniejsze na Węgrzech sanktuarium maryjne w **Máriapócs** oraz **Tokaj** (spacer po miasteczku, obiad połączony z degustacją wina tokajskiego).



Zamek w Sárospatak

Cena ok. 100 zł

W cenie: przejazd autokarem, opieka przewodnika, przewodnicy, obiadowanie.

Śladami Jana Pawła II pielgrzymka jednodniowa, wrzesień, sobota

Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Łagiewniki, Szczepanów

Proponujemy jednodniową pielgrzymkę do **Wadowic**, **Kalwarii Zebrzydowskiej** oraz do **Sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie-Łagiewnikach**. W programie wizyta w bazylice w **Wadowicach**, zwiedzanie nowego muzeum Jana Pawła II, spacer po drózkach pątniczych w **Kalwarii Zebrzydowskiej**, przejazd do nowego Sanktuarium w **Łagiewnikach**, gdzie można uczcić relikwie bł. Jana Pawła II oraz zobaczyć płytę z Jego grobu w Grotach Watykańskich. Odwiedzimy także bazylikę Miłosierdzia Bożego



Bazylika w Wadowicach

w **Łagiewnikach** oraz **sanktuarium św. Stanisława w Szczepanowie**.

Cena ok. 80 zł.

W cenie: przejazd autokarem, opieka przewodnika, przewodnicy, obiadowanie



Kościół i klasztor w Kalwarii Zebrzydowskiej

Zapisy na pielgrzymki przyjmuje pani Krystyna Hoffman 13 46 22 171. Bardzo prosimy o podawanie numeru telefonu kontaktowego, adresu i daty urodzenia (potrzebne do ubezpieczenia), a w przypadku wyjazdów zagranicznych numeru dowodu lub paszportu (w zależności od tego, z jakim dokumentem się wyjeżdża)

Terminy wyjazdów jednodniowych oraz terminy wpłat podane zostaną w styczniowym numerze „Verbum”

W Roku Wiary serdecznie zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania będącego także wyrazem naszej przynależności do Chrystusowego Kościoła i trwania we wspólnocie.

Anna z Działyńskich Potocka

Jak opisać życie tak wielkiego człowieka, który każdemu z nas może być dziś stawiany za wzór pracy, patriotyzmu, miłości i wiary. Nie jest to łatwe, bowiem Anna człowiekiem była niebagatelnym, choć najmłodszym z dzieci Działyńskich — Tytusa i Celestyny z Zamoyskich. Urodziła się w zaborze pruskim 2 listopada 1846 roku w Kórniku pod Poznaniem. Rodzice przekazali jej, podobnie jak piątce rodzeństwa, najwyższe wartości, których ojciec bronił, biorąc udział w powstaniu listopadowym¹, a jej jedyny brat Jan, w powstaniu styczniowym². Ojciec — wielki polski patriota, troszczył się o to, by czas zaborów nie zatarł w sercach jego dzieci i całego narodu polskości. Założył kórnicką bibliotekę, przechowywał księgozbiory, a miłość do literatury przekazał swym dzieciom.

W 1863 roku koleje losu rzuciły osiemnastoletnią Annę wraz z matką do Drezna — było to wygnanie, kara za działalność patriotyczną przeciw Prusakom. Tam też, latem 1865 roku, Anna poznaje przyszłego męża — jedyną miłość swojego życia — Stanisława Potockiego.

Ślub miał miejsce 7 lutego 1866 roku w Kórniku. Anna po latach tak wspominała ten dzień: *ślub odbył się po sumie, po wiejsku. Miałam 18 družbów ze wsi i Staś 18 družek; jechali družbowie na koniach pokrzykując, po dwóch stronach powozu, družki na wozach. Z wiejską muzyką, dudami, kobzami i skrzypkami*³. I choć Stanisław starszy był sporo od wybranki swego serca, to jednak różnica wieku nie była przeszkodą w małżeńskim szczęściu.

Już w pierwszym roku małżeństwa Anna postanowiła nieść pomoc poszkodowanym na skutek wybuchu epidemii cholery w okolicach Poznania, wiedziała o czym pisać, gdy notowała później *cierpienie jest prawem życia*⁴. Tego cierpienia jeszcze nie raz doświadczy, zwłaszcza tutaj, na terenie Galicji, gdzie otrzymała majątek ziemski w Oleszycach pod Lubaczowem. Przez pięć lat zarządzała nim, odbudowując zrujnowane gospodarstwo; założyła szkołkę wiejską i ochronkę, którą powierzyła siostrzom felicjankom, a także Stowarzyszenie Zaliczkowe. Zapisała się w pamięci mieszkańców ja-

ko dobra pani lecząca ziołami, obdarzona lekarską intuicją. W Oleszycach przyszły na świat dzieci Anny: Jan, Józef, Piotr i Maria.

Potocka już wówczas dostrzegła nie tylko biedę finansową, lecz i moralną ludzi pracujących w folwarku. W Wielkim Poście sama przygotowywała dla nich nabożeństwa, pisała rozważania i nauczała, jak dobrze przystąpić do sakramentu pokuty. Jeszcze będąc w Oleszycach, zagrożona gruźlicą, postanawia wyjechać na kurację do Włoch, gdzie w Rzymie 8 grudnia 1869 roku uczestniczy w otwarciu Soboru Watykańskiego I⁵.

W 1872 roku, po kupnie majątku ziemskiego w Rymanowie, wraz z mężem Stanisławem i dziećmi

przeprowadza się na nowe włości. Pociągami, korzystając z niedawno otwartej linii kolejowej, docierają do Zagórza, skąd końmi ruszają do miasteczka. Widząc roztaczający się przed nimi piękny widok Rymanowa i górującej nad nim Kalwarii, Potocka postanawia wybudować kapliczki ze stacjami Drogi Krzyżowej w intencji szczęśliwego osiedlenia się w nowym miejscu, inspiracją jest dla niej legenda związana z tym wzgórzem, opowiedziana przez męża, a sięgająca jeszcze czasów hr. Ossolińskiego⁶.

Swój pobyt Potoccy rozpoczęli od walki z epidemią cholery (1873), która panowała zwłaszcza w górskich wioskach zamieszkiwanych przez ludność łemkowską, jednak najboleśniej Anna przeżyła utratę swych bliskich: dwóch synów, a zwłaszcza w 1884 roku męża Stanisława, którego ciało złożono w Krakowie.

Miłość do ludzi, a zwłaszcza dzieci, w jej życiu była szczególnie widoczna. Założyła szkołkę snycerską dla chłopców i koronkarską dla dziewcząt, by uboga młodzież, rozwijając swoje talenty, mogła zarobić choć parę groszy w odkrytym i założonym przez hrabiów Potockich

uzdrowisku Rymanów (1876). Potoccy, budując najnowocześniejsze na owe czasy pensjonaty, rozlewnię wód, dworzec gościnny i tworząc zdrojową kaplicę pragnęli, by zdrowie ciała szło w parze ze zdrowym duchem. Anna organizowała kolonie dla ubogich dzieci. Słynne



III Stacja Drogi Krzyżowej
Rymanowskiej Kalwarii

FOT. P. MACNAR



Figura Matki Bożej ufundowana
przez Annę Potocką

FOT. P. MACNAR

kolonie lwowskie gromadziły licznych potrzebujących, a towarzyszący dzieciom — dziś święty — abp Zygmunt Szczęśny Feliński wspierał autorkę *Mojego pamiętnika* w chwili najbardziej kryzysowej dla uzdrowiska. Potocka, wspominając tragiczny dzień powodzi, tak pisze: *Pierwszą osobą którą spotkałam był świętobliwy arcybiskup Feliński, tak smutny, tak pochylony, jak by mu od wczoraj kilkanaście lat przybyło*⁷.



Dawny dwór Potockich w Rymanowie

Anna była mocno zaangażowana w działalność patriotyczno-społeczną. Wygłaszała odczyty, leczyła, nawiązała też bliski kontakt z ks. Stanisławem Stojalowskim (którego ulica do dziś znajduje się w Sanoku), pragnąc, by trwał w łonie Kościoła Katolickiego (1896). Obdarzona przez Boga talentem malarskim i rzeź-

biarskim odkrywała talenty wśród młodych chłopców i dziewcząt, a wykonane przez nich ramki czy drewniane talerze znajdują się do dziś w niejednym domu w Rymanowie i na świecie.

Wydając własnym sumptem zielniki, do końca swych dni pragnęła wypełniać słowa, które zostały umieszczone na jej nagrobku: *Błogosławieni miłośnierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*⁸. Zmarła 2 czerwca 1926 roku w Ociece; pochowana w Rymanowie 5 czerwca, oczekuje zmartwychwstania.

Anna Potocka, żegnając się z dziećmi, napisała słowa, które niech staną się świadectwem wiary tej wielkiej kobiety: *W smutkach, zwątpieniach, kłopotach, biegnijcie naprzód tu na cmentarz wypłakiwać się przy sercu mateczki Waszej, bo to serce żaden grób, żadna śmierć dla was zmrozić nie zdoła (...). Często więc tu przychodźcie, by myśl o śmierci myślą o zmartwychwstaniu osładzać. Popatrzcie wokoło; najpierw pokłon oddajcie ode mnie Matce Boskiej Rymanowskiej pomódlcie się do Niej za moją duszę (...). A potem drodzy moi, jeżeli czas po temu idźcie drogą krzyżową na Kalwarię*⁹.

ks. Przemysław Macnar

1. S. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796–1861*.
2. A. Mężynski, *Jan Działyński 1829–1880*, Kórnik 2002, s. 41–45.
3. Anna z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973, s. 80.
4. Tamże, s. 81.
5. Tamże, s. 456.
6. Tamże, s. 158.
7. Tamże s. 306.
8. Por. Mt 5,7
9. A. Potocka, dz. cyt., s. 192.

Aktualności parafialne

☛ **29 listopada** rozpoczynamy Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP, serdecznie zapraszamy do licznego udziału wszystkich parafian, początek nabożeństw o godzinie 17.00. Nowennę prowadził będzie ks. Roman Guzek z Sanoka.

☛ **30 listopada** — święto św. Andrzeja Apostoła.

☛ **1 grudnia** — pierwsza sobota miesiąca. Tradycyjne nabożeństwo maryjne pierwszej soboty włączone będzie w obchody Nowenny.

☛ **2 grudnia** — pierwsza niedziela Adwentu. Przygotowaniem na przyjście Chrystusa rozpoczy-

namy nowy Rok Liturgiczny (szerzej na s. 10).

☛ **6 grudnia** — wspomnienie św. Mikołaja.

☛ **7 grudnia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem przez cały tydzień pół godziny przed wieczorną Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych w piątek przed południem.

☛ **8 grudnia** — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP; Msze Święte o godz. 7.00 i 17.00. W kościele w Zasławiu Msza Święta o 16.00.

☛ Od Uroczystości Niepokalanego Poczęcia w dni powszednie zapraszamy wiernych na roraty o godzinie 6.30; wieczorna Msza Święta o godz. 17.00. Informacje o roratach dla dzieci podane zostaną na katechezie.

☛ **9 grudnia** — II niedziela Adwentu, Dzień modlitw za Kościół na Wschodzie (zob. s. 12).

☛ **13 grudnia** — wspomnienie św. Łucji.

☛ **14 grudnia** — wspomnienie św. Jana od Krzyża.

☛ **16 grudnia** — rozpoczęcie Nowenny do Dzieciątka Jezus (szerzej s. 14).

☛ Spowiedź adwentowa w naszej parafii przewidziana jest na 21 grudnia.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl